

GAZETA Kostrzyńska



* Konkurs wiedzy o Kostrzynie - 500.000 zł dla zwycięzcy
 * przejścia z przejściem granicznym
 * Nabici w butelkę, czyli polemika na temat WESTY

GAZYFIKACJI CIĄG DALSZY

We wtorek odbyło się oficjalne otwarcie sieci gazociągu średniego ciśnienia, zrealizowanej przez Społeczny Komitet Budowy Gazociągu.

Był to już trzeci etap gazyfikacji miasta. W jego ramach ułożono 3466 metrów rurociągu i wybudowano stację redukcyjną. Ogółem planowano wydać na tę inwestycję 1.572 mln zł., lecz okazało się, że Komitet zaoszczędził 28% tej kwoty.

Był to wynik przede wszystkim społecznego wysiłku osób biorących udział w pracach Komitetu.

W związku z poczynionymi oszczędnościami członkowie Społecznego Komitetu Budowy Gazociągu postanowili, że pozostałe środki zostaną przekazane na budowę sieci na osiedlu domków jednorodzinnych nad Wartą i przy ul. Żeglarskiej. c.d. na stronie 2



Członkowie Społecznego Komitetu Budowy Gazociągu przed stacją redukcyjną.

Święto Zmarłych

ZADUSZKI

Zadumał się wieczór listopadowy
 zwabione ognikami pamięci
 usiadły na krzyżach
 wspomnienia
 Mieszkańcy tych uliczek
 żyją wciąż
 dopóki ma im kto przynieść
 kwiaty i
 znicze zapalili
 Potem już tylko wiatr
 położy garść jesiennych liści
 Dziś jeszcze
 odprowadzają nas do bramy
 Rozzochrane chryzantemy
 kiwają głowami
 na pożegnanie.

Danuta Rusztyn



Fortuna czterema kółkami się toczy

Toto-lotek, Teletombola, Błyskawica, Błękitna... Któż z nas nie próbował szczęścia z wielkimi nadziejami kupując los lub wypełniając kupon jednej z popularnych gier losowych. Tylko nielicznym dopisuje szczęście, pozostali z rozczarowaniem wrzucają zmięty kupon do kosza myśląc - może następnym razem?

Wśród szczęśliwców nie brakuje mieszkańców naszego miasta. Jednymi z nich są Państwo Danuta i Jan Skalbowie, którzy kupując w Inwest-Banku w Gorzowie bony depozytowo-premiowane stali się posiadaczami samochodu Łada-Samara wartości 100 mln złotych. W rozmowie z "Gazetą Kostrzyńską" Państwo Skalbowie odpowiedzieli na kilka pytań:

Dlaczego wybraliście akurat Inwest-Bank w Gorzowie?

Jan Skalba: To dosyć przypadkowa historia. W ubiegłym roku nasi dwaj synowie Piotrek i Wojtek robiąc zakupy w pobliskim "Feniksie" wraz z zakupami przynieśli do domu bezpłatny biuletyn reklamowy z programem telewizyjnym. Przeglądając go natrafiliśmy między innymi na dość korzystną ofertę tego banku. Bank oferował 51% oprocentowania wkładów w skali rocznej plus raz na dwa tygodnie losowanie samochodu na tere-

nie kraju. Zgromadzone, niewielkie zresztą, oszczędności złożyliśmy w tym banku otrzymując ponumerowane bony depozytowo-premiowane.

Danuta Skalba: Co jakiś czas dzwoniłmy do Gorzowa pytając o wyniki losowania, ale wygrane padały ciągle w innych województwach.

- Jak dowiedzieliście się o wygranej?

J.S. 2 września rano będąc w domu, a mam dużo wolnego czasu bo jestem bezrobotny, zadzwoniłem do Gorzowa. Pani z banku podała mi informację, że 17 sierpnia padła wreszcie wygrana w oddziale gorzowskim i podała mi numery. Coś mnie tknęło, wziąłem do ręki bony i poprosiłem o powtórzenie numeru. W oczach mi zamigotało, uwierzyłem dopiero po kolejnym powtórzeniu. Ten numer A 0040744 będę pamiętał do końca życia.

c.d. na stronie 2

ODWIEDZINY HOLENDRÓW

W dniach 25-28.10. przebywali w Kostrzynie przedstawiciele Komitetu Kostrzyn-Woudrichem z Holandii.

Zasadniczym celem wizyty był rekonesans po kostrzyńskich placówkach oświatowych, zapoznanie się z systemem szkolnictwa oraz zebranie wszelkich innych informacji niezbędnych dla podjęcia współpracy w tej dziedzinie.

W poniedziałek nasi goście z Przewodniczącym Komitetu Corneliusem Gijbertsem na czele odwiedzili kostrzyńskie szkoły podstawowe. Dyrektorzy szkół przekazali dane o swoich placówkach, które mają być zaprezentowane potencjalnym partnerom w Holandii. Delegacja z zainteresowaniem obejrzała również teren przyszłego przejścia granicznego.

We wtorek rano odbyły się oficjalne

rozmowy w Urzędzie Miasta z udziałem Wiceburmistrza Grzegorza Tomczaka oraz Przewodniczącego Rady Miejskiej Józefa Sikory.

Z przykrością należy stwierdzić, że w rozmowach nie uczestniczył żaden z członków Zarządu Miasta mimo zaproszenia zarówno od kostrzyńskiego Komitetu Kostrzyn-Woudrichem jak i od Burmistrza Tomczaka.

Po południu delegację gościł zespół z Osiedla Leśnego "Malinki", a wieczorem spędzono mile czas w Klubie Seniora na ul. Świerczewskiego.

W środę rano po krótkiej wizycie w Urzędzie Miasta na zaproszenie Burmistrza Mysony, goście udali się w drogę powrotną.

(r.s.)

GAZYFIKACJI CIĄG DALSZY

c.d. ze strony 1

Na ostatniej sesji radni zdecydowali o przyznaniu nagród działaczom Komitetu. Poniżej publikujemy listę wszystkich wyróżnionych.

Nagrody pieniężne:

1. Marian Firszt
2. Wanda Dudziak
3. Włodzimierz Czajkowski

Odnaka Zasłużonego dla Miasta Kostrzyna:

1. Westfalewski Waldemar
2. Sikora Józef
3. Jekielek Andrzej

4. Krawiec Mieczysław
Nagrody: Monografia Miasta Kostrzyna

1. Zubowicz Tadeusz
 2. Szolkowski Stanisław
 3. Piaskowski Józef
 4. Błaszczak Bogdan
- Dyplomy uznania

1. Jankowski Jarosław
2. Andrys Ryszard
3. Bluma Tadeusz
4. Surma Wincenty
5. Grześkowiak Ireneusz

j.s.

NABICI W BUTELKĘ czyli polemika n.t. WESTY

Jakiś czas temu zastanawiałem się czy nie poruszyć jednego z głośniejszych ostatnio tematów, walkowanych dość skutecznie i systematycznie przez nasze masmedia. Powstrzymałem się od skomentowania tylko dlatego, aby nie posądzono mnie o stronniczość i złośliwość. Ostatecznym impulsem, który jednak przekonał mnie do napisania tych kilku słów była informacja przekazana naszej gazecie przez szefa kostrzyńskiej Agendy - Mieczysława Wróbla na temat finansowej kondycji bardzo popularnej instytucji ubezpieczeniowej jaką jest Westa.

Fakt, że nie przystoi kopać leżącego oraz pastwić się nad instytucją, która być może w najbliższym czasie dostarczy ledwo zipięcemu budżetowi kolejną rzeszę bezrobotnych włącznie z ósemką kostrzyńskich agentów ubezpieczeniowych. Trudno mi jednak pogodzić się z opiniami zawartymi w informacji przekazanej przez kostrzyńskiego szefa Agendy. Dla mnie sygnałem, że coś jest nie tak i Westa staje się mało wiarygodnym partnerem był moment, od którego autoryzowani lekarze, którzy leczycy pacjentów na podstawie polis i umów ubezpieczeniowych popularnie zwanych Westa-Life przestali dostawać należne im pieniądze. Do tego należy dorzucić kilka trudnych do wytłumaczenia przykładów interpretacji kolizji samochodowych w których ubezpieczeni i zarazem główni poszkodowani w powyższej firmie zaczęli być traktowani jak winowajcy. Moim zamiarem nie jest jątżnienie i dodatkowe kołowanie i tak skołowanych

ludzi. Piszę tylko dlatego, gdyż nie jest aż tak pięknie i cacy jakby wynikało to z wypowiedzi pana Mieczysława Wróbla. Nie można też twierdzić, że upadek Westy jest tylko skutkiem knołań bliżej nieokreślonych sił politycznych. To nic innego jak jeszcze jedna wersja spiskowej teorii dziejów, teorii, która w łatwy i prosty sposób usprawiedliwia błędy oraz nieudolność firmy ubezpieczeniowej jaką jest Westa.

Upadająca firma jest klasycznym przykładem instytucji, która miała swoje dobre dni ale poprzez złe prowadzoną politykę finansową doprowadzono do momentu, gdzie przestała być wiarygodna dla swoich klientów. To również dowód na to, że w tych ciężkich i ryzykownych czasach trudno zawierzyć jakiegokolwiek instytucji, nawet takiej na pozór solidnej jak Westa ze swoimi apartamentami, gabinetami, prezesami i długonogimi sekretarkami.

Westa nie była i nie jest jakąś tam Bezpieczną Kasą Oszczędności, którą w jedno popołudnie zwinął Grobelny i z plikiem banknotów pod pachą wyjechał na saksy. Ta instytucja w każdym nawet najmniejszym miasteczku posiadała swojego agenta, który ubezpieczał właściwie wszystko. Nic nie znosi próżni i jak widać tylko z pobieżnych obserwacji opuszczane przez Westę poletko szybko zajmą inne instytucje ubezpieczeniowe. Szkoda tylko tych, którzy zawierzili i zostali nabici w butelkę, a takich przecież mamy nie mało również w naszym mieście.

Marek Stawarz

Fortuna czterema kółkami się toczy

c.d. ze strony 1

D.S. Po powrocie do domu od męża dowiedziałam się, że wygraliśmy samochód. Dzień wcześniej rozmawialiśmy na temat samochodu i powiedziałam wtedy, że chciałabym kiedyś w życiu powąchać lakier nowego, własnego auta. Słowa męża uznałam więc za głupi żart, ale widząc, że ma łzy w oczach, zorientowałam się, że mówi poważnie.

- Jak czuje się człowiek, którego spotyka takie szczęście?

J.S. To był szok. Tego nie można oddać słowami - to trzeba przeżyć. Płakaliśmy wszyscy z radością.

D.S. Uczuliśmy ten fakt po polsku ... Było wesoło...Ale na drugi dzień spytałam na wszelki wypadek, czy to nie był sen.

- Czy graliście w coś wcześniej?

J.S. Grałem czasem w toto-lotka i w ligę angielską. Raz wygrałem 6 tysięcy złotych.

- Jest to więc Wasza pierwsza większa wygrana?

D.S. Pierwszym szczęściem jestem dla mego męża ja. Samochód drugim.

- Czy planowaliście kiedyś kupić sobie samochód?

J.S. Nie marzyliśmy o tym, nie było za co. Poprzedni nasz samochód - 18 letnie Audi - sprzedaliśmy i przejeździśmy. Od dwóch lat jestem bezrobotny.

- Czy i ten sprzedacie?

D.S. Szczęścia się nie sprzedaje, choć będzie nam trudno. Sztuka wygrać, ale jeszcze większa sztuka utrzymać. Samochód odebraliśmy 18 września, ale jeździmy bardzo mało.

J.S. W grudniu wezmę po raz ostatni zasiłek dla bezrobotnych, a pracy dla mnie nie ma.

Dziękując za rozmowę życząc szczęścia nie tylko w życiu osobistym, ale i w poszukiwaniu pracy

Rozmawiał R.Skałba.

Lepszy znak, czy jego brak ?

Władze miasta zajęły się w ostatnim czasie stanem nawierzchni naszych ulic. Załatano dziury, a na ulicach, które przedstawiały najbardziej opłakany stan, zupełnie wymieniono nawierzchnię. Tak stało się z ulicą Mickiewicza oraz częścią ulicy Wodnej. Szkoda, że tylko z częścią no ale problemy finansowe dotykające nas wszystkich, są tu jakimś usprawiedliwieniem. Chwała za to co zrobiono, bo na pewno poprawi to bezpieczeństwo ruchu drogowego, a już z pewnością przedłuży nieco żywot naszych pojazdów. Drugą istotną sprawą dla bezpieczeństwa ruchu drogowego, a właściwie pierwszą do najważniejszą - jest prawidłowe oznakowanie dróg. A ta sprawa ciągle wymaga jeszcze pewnych korekt. Szczególnie dziwić może oznakowanie rejonu ulic Chrobrego i Sienkiewicza. Co prawda po kilku "eksperymentach" z przedstawianiem znaków jest ono w końcu prawidłowe, ale czy logiczne?

Zastanawiająco rozwiązano porządek ruchu na ulicy Sienkiewicza. Na jej najwęższym odcinku przy Szkole Podstawowej nr 4 ruch jest dwukierunkowy, bo też i taki być musi, aby możliwy był dojazd do bloków przy ulicy Boh.Stalingradu od strony szkoły. W miejscu jednak gdzie

jest ona szeroka, znaki nakazują ruch jednokierunkowy. Sprawia to, że kierowcy wyjeżdżający spod wspomnianych wcześniej bloków zamiast krótką i szeroką jezdnią dojeżdżają do ulicy Waszkiewicza, jadą wąską i niebezpieczną drogą osiedlową M.Konopnickiej stwarzając duże zagrożenie dla bawiących się tam dzieci.

Inne zagrożenie stwarzać może niedoinformowanie. Mieszkańcy Kostrzyna jadąc ulicą 22 Lipca od strony przejazdu kolejowego i skręcając w ulicę Jagiellońską, wiedzą bardzo dobrze, że znajdują się przez cały czas na drodze z pierwszeństwem przejazdu. Skąd mają jednak wiedzieć o tym przyjeźdźni, skoro nie ma tam żadnego znaku, który by o tym informował? A logika nakazywałaby raczej sądzić, że drogą z "pierwszeństwem" jest dalszy ciąg ulicy 22 Lipca. Jest to o tyle niebezpieczne, że jakiś niedoinformowany kierowca może pojechać prosto, nie udzielając pierwszeństwa jadącemu od strony ulicy Jagiellońskiej.

Przykładów błędnego oznakowania ulic jest w Kostrzynie więcej, ale ich wyszukanie i naprawienie pozostawiam Wydziałowi Komunikacji Urzędu Miejskiego.

Jerzy Szablowski

Czy wiesz, że ...

... początkowo mieszkańcy Kostrzyna mogli wyjeżdżać pociągiem jedynie z dworca kolejowego położonego na lewym brzegu Odry na wyspie Kietz? Dworzec ten posiadał połączenie z Berlinem od roku 1848. Następne linie kolejowe oddano do użytku w latach 1856/57. Były to linie Frankfurt-Kostrzyn i Kostrzyn-Krzyż.

Kolejnymi połączeniami kolejowymi, o które wzbogaciło się nasze miasto w następnych latach, były linie Kostrzyn-Dębno (oddana w roku 1864) i połączenie kostrzyńskiego dworca głównego na t.z.w. Nowym Mieście z Berlinem (1867).

Połączenie z Wrocławiem i Szczecinem uzyskał Kostrzyn w roku 1876, a ze Słońskiem - dopiero w dwadzieścia lat później, to jest w roku 1896.

A.K.

SKRADZIONO

- radioodtworacz marki Gerhard
- korektor marki Panasonic
- kolumny firmy ABA

Za znalezienie lub wskazanie sprawcy przestępstwa przewidziana wysoka nagroda.

Tel. 23-68 (8.00-16.00) lub ul.Osiedlowa 13/2.
Pytać o Jacka Zdona

"LEGIMARPOL"

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW
SPOŻYWCZYCH I PRZEMYSŁOWYCH

oferuje bogaty wybór
produktów pochodzenia
krajowego i zagranicznego

U NAS NAJTAŃIEJ!

ZAPRASZAMY
naszych klientów
codziennie w godz. 8.00-16.00,
w soboty w godz. 8.00-14.00.

ul. 15-lecia (obok As-Marketu), tel.23-06

PRZEJŚCIA Z PRZEJŚCIEM GRANICZNYM

Generalnym wykonawcą polskiej części przejścia granicznego jest Przedsiębiorstwo Budowy i Utrzymania Dróg z Gorzowa. Jest ono odpowiedzialne przede wszystkim za ułożenie szesciopasmowej jezdni. Podwykonawcami, zajmującymi się m.in. uzbrojeniem terenu i ułożeniem krawężników są także firmy gorzowskie ELDRO i PBI.

Prace rozpoczęły się 8 lipca i podzielono je na dwa etapy. Pierwszy zakłada realizację infrastruktury niezbędnej do funkcjonowania przejścia. Termin zakończenia tego etapu zaplanowano na 15 listopada i data ta ma być dniem otwarcia granicy. Do tego czasu oprócz budowy drogi i remontu mostu zakłada się postawienie kontenerów dla służb granicznych i wiaty samochodowej. II etap ma być realizowany w pierwszym półroczu przyszłego roku, a zakłada on wybudowanie dwóch budynków. Jeden o pow. 360 m² dla odprawy fitosanitarnej, biur i maga-

zynów, drugi o pow. 828 m² dla służb celnych, spedycyjnych i straży granicznej. W większym, część pomieszczeń zostanie przeznaczona na siedzibę banku, poczty lub innej instytucji. Dokładna decyzja jeszcze nie zapadła.

Po drugiej stronie Odry prace wydają się bardziej zaawansowane. Asfaltowa droga prowadząca na most jest już dawno gotowa. Za to Niemcy ponoc są opóźnieni w realizacji obiektów dla odpraw celnych.

Na Starym Kostrzynie pośpiech jest widoczny, lecz nie wszystko idzie zgodnie z planem. Np. droga mogłaby być już prawie gotowa, gdyby nie jeden z podwykonawców - PBI, opóźniające uzbrojenie terenu. Obecnie dochodzą kłopoty z pogodą.

Według mnie prace nie skończą się nawet do końca listopada, a w przypadku szybkiego przyścia mrozów na uroczyste otwarcie możemy poczekać do przysz-

go roku.

Kłopotów zresztą jest znacznie więcej. Trwają jeszcze rozmowy ze stroną niemiecką na temat ruchu samochodów ciężarowych. Sąsiedzi zza Odry, tłumacząc się brakiem możliwości, mimo zawartych już ustaleń nie chcą odprawiać samochodów o nośności do 3,5 tony. Polacy zaś chcą, aby z przejścia mogły korzystać autokary, a nawet pojazdy z obszaru przygranicznego o nośności do 10 ton.

Budowa mimo, iż jest w gestii wojewody ma i na pewno będzie miała duży wpływ na życie w naszym mieście. W wymiarze lokalnym też dochodzi do sporów i konfliktów. Już na samym starcie powstały kontrowersje. Rada Miejska przekazała wojewodzie grunty nieodpłatnie. Wśród radnych są obrońcy i krytycy tej decyzji. Pierwsi twierdzą, że sprzedaż mogłaby odwrócić budowę, drudzy zaś uważają, że można było na tym nieźle zarobić.

Problemem jest także blok na ulicy Granicznej i to z dwóch powodów.

Jednym jest przekwaterowanie dotychczasowych mieszkańców. Władzom miasta nie udało się znaleźć satysfakcjonujących wszystkie rodziny mieszkań. Dwie nie zgadzają się na proponowane lokale zastępcze i jak na razie spór nie jest jeszcze rozstrzygnięty.

Drugim jest wytypowanie wykonawcy, który wykonałby remont generalny tego bloku. Do rozmów z wojewodą przystąpił przedstawiciel kostrzyńskiego rzemiosła, lecz wojewoda odwrócił remont na termin późniejszy.

Każda wielka inwestycja rodzi problemy większe i mniejsze, lecz dla Kostrzyna najważniejsze jest aby problemy zastąpić korzyściami. Na pewno w przyszłości na Starym Kostrzynie będzie można będzie zbierać interes. Pytanie tylko kiedy ta przyszłość nastąpi?

Jarosław Szydelko

PAS GRANICZNY WSTĘP WZBRONIONY

Jednym z większych problemów związanych z przejściami granicznymi jest zapewnienie bezpieczeństwa. Problem ten nie ominie przejścia granicznego w Kostrzynie. Ustawowo odpowiedzialna za porządek w strefie granicznej jest Straż Graniczna, która współpracuje z Rejonem Przejścia oraz Policją.

O przygotowaniu tych służb do pełnienia swoich obowiązków poinformowali "G.K." Komendant Strażnicy kpt str. gran. K.Mielczarek oraz Komendant Granicznej Placówki Kontrolnej Strażnicy Granicznej kpt str. gran. Z.Kowalski.

Szkolenia do zadań związanych z ochroną pogranicza, a szczególnie okolic przejścia, prowadzone są od maja tego roku. Stan przygotowania oceniony jest jako zadowalający.

Współpraca z odpowiednimi służbami strony niemieckiej przebiega wzorowo. Znajduje to wyraz w organizowanych co kwartał spotkaniach obu stron, na których omawiane są bieżące problemy. W razie potrzeby zwoływane są też spotkania nadzwyczajne.

Pracownicy polskich służb granicznych mieli okazję zdobyć doświadczenia na

istniejącym już przejściu kolejowym.

Najpoważniejsze wykroczenia z jakimi mamy do czynienia na przejściach to przemyt i nielegalne przekraczanie granicy. W pierwszym półroczu tego roku w województwie gorzowskim zostało zatrzymanych 720 osób próbujących nielegalnie dostać się do Niemiec. Byli to przeważnie Rumuni, Jugosłowianie i Bułgarzy. Szacuje się, że proceder ten nasilił się w naszym województwie, w tym także w okolicach Kostrzyna. Wynika to stąd, że jak donosi prasa, granica na Nysie została uszczelniona. Dotyczy to również przemytu. Wiele wskazuje na to, że zorganizowane grupy przestępców, szczególnie obywateli byłej ZSRR, dokonują rozpoznania naszego terenu. Brzmi to groźnie, ale fakty to potwierdzają (nieudana próba przemytu heroiny).

Reakcją ze strony wojewody było wprowadzenie od 1 października tego roku zakazu wstępu na oznaczone odcinki pasa drogi granicznej.

Pasy te oznaczone są odpowiednimi tablicami: "Pas drogi granicznej - wejście zabronione".

W związku z tym szczególnie uczulamy mieszkańców Kostrzyna, gdyż znale-

nie się w obszarze objętym zakazem grozi utratą życia bądź zdrowia. Osoby łamiące te przepisy często nie rozumieją intencji pracowników służb granicznych. Jak się bowiem okazuje największe problemy są z mieszkańcami naszego miasta, którzy na interwencję odpowiadają arogancją, brakiem zrozumienia, ubliżaniem a nawet groźbą. Jedną z takich spraw skierowano nawet do Sądu. Przewiduje się, że przejście w Kostrzynie obsługiwało będzie ok. 2400 pojazdów w ciągu doby. Dopiero po otwarciu granicy można bę-

dzie sprawdzić faktyczne przygotowanie służb do pełnienia obowiązków. Już teraz wiadomo, że prace będą utrudniały czynniki zewnętrzne takie jak brak odpowiednich przepisów karnych, przepisów wizowych. Niestety politycy boją się wprowadzenia wiz dla obywateli np. Rumunii, Bułgarii, WNP. Brak też możliwości stosowania takich podstawowych sankcji jakimi są mandaty na pewno pracy nie ułatwi.

Mariusz Bukowski

SZEROKI ASORTYMENT
CHEMII GOSPODARCZEJ
oraz
KOSMETYKÓW RENOMOWANYCH FIRM
KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

oferuje sklep
przy ulicy Mickiewicza 5
czynny 8.00 - 16.00

WOJNA O TARG

Otwarcie przejścia drogowego w Kostrzynie jest już dawno przesądzone. Być może termin 15 listopada nie zostanie dotrzymany, jednakże wiadomo, że jeszcze w tym roku można będzie pojechać samochodem do Berlina przekraczając granicę w naszym mieście. Politycy polscy dawno dostrzegli korzyści płynące z bliskiej odległości Kostrzyna od przyszłej stolicy zjednoczonych Niemiec. W ślad za politykami zauważyli to biznesmeni.

Wokół targowiska przy granicy powstało wiele mitów i nieudowodnionych. Wiadomo, że targowiska w miejscowościach przygranicznych przynoszą duże zyski. Nieoficjalnie mówi się o tym, że targowisko w Słubicach przynosi 2 mld zł miesięcznie. Nawet jeśli jest to kwota zawyżona to i tak wiadomo, że targ jest niezłym źródłem dochodu dla właścicieli.

Pierwsza inicjatywa budowy targowiska wokół przejścia w Kostrzynie wysz-

ła od miejscowego biznesmena p.S.Szymaszka. Kilka miesięcy temu podjął kroki zmierzające do realizacji swojego pomysłu. Omijając władze miejskie Kostrzyna zwrócił się z prośbą o przydzielenie terenu pod budowę targowiska do władz gminy Górzycy. Uzyskał zgodę na zagospodarowanie terenu w rozwidleniu dróg biegnących do Słońska i Słubic. Drugim etapem planu było zebranie pieniędzy na realizację inwestycji. Pomysł był prosty a zarazem genialny. Pieniądże wpłynęły w odpowiedzi na zamieszczone w prasie lokalnej ogłoszenia od przyszłych użytkowników bazaru. Do dnia dzisiejszego teren został ogrodzony oraz wyrownany.

Jednakże od roku 1953 obowiązuje dekret o targach i targowiskach, który wyraźnie precyzuje kto jest kompetentny w organizowaniu tych przedsięwzięć. Przepisy stanowią, że Rada Gminy lub

Rada Miejska stosowną uchwałą może podjąć decyzję o organizacji targowiska. Zarząd w swoim imieniu może zlecić realizację podmiotowi gospodarczemu. Zatem pan Szymaszek musi uzyskać zgodę na prowadzenie targowiska.

Władze Wojewódzkie chcą zablokować tę inicjatywę z kilku względów. Brak parkingów, naruszenie zasad bezpieczeństwa drogowego, podmokły teren mogą być przeszkodą w wydaniu decyzji.

Dla prywatnego targowiska pojawił się poważny konkurent. Jak poinformował "Gazetę Kostrzyńską" wiceburmistrz Kostrzyna p.G.Tomczak w czwartek (22 października) Rada Miejska podjęła uchwałę wstępną o budowie nowego targowiska na terenie miasta Kostrzyna. Wstępna propozycja lokalizacji dotyczy terenu usytuowanego przy przejeździe kolejowym na Starym Kostrzynie. Teren ma powierzchnię 9 ha. Przewidziana jest inwestycja wieloetapowa.

Początkowo zagospodarowane zostanie 4 ha i w miarę potrzeb targowisko będzie powiększane. Nie jest jeszcze sprecyzowane kto ponosiłby koszty tej inwestycji. Rozważa się wspólne działania ze spółką Miejskie Zakłady Komu-

nalne. Nakłady (ok. 1 mlrd zł) wg wstępnych szacunków przy dużym zainteresowaniu bazarem powinny zwrócić się w kilka miesięcy.

Jednakże dzisiaj trudno wyrokować, czy tak się stanie. Będzie to zależało od natężenia ruchu na przejściu granicznym. Duże zyski na pewno nie będą płynęły z ruchu przygranicznego, gdyż bezpośrednio za Odrą leży Küstrin-Kietz z tysiącem mieszkańców.

Dopiero rozbudowa trasy biegnącej z centralnej Polski do Berlina dałoby szansę na oczekiwane dochody. Jest to perspektywa kilku lat, jednakże już teraz należy działać.

Wojna o targowiska zaczęła się. Każda ze stron, co jest zrozumiałe, chciałaby na tym interesie zarobić. Wprawdzie prace na prywatnym targowisku są bardziej zaawansowane, jednak większe szanse zdaje się mieć targowisko organizowane przez Radę Miejską ze względu na lepsze usytuowanie. Ciekawe czy decydująca bitwa w tej walce zostanie rozstrzygnięta na urzędowym biurku czy w uczciwej walce konkurencyjnej?

Mariusz Bukowski

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ Rada Miejska

sesja - 22 października

Zasadniczym tematem sesji były następujące zagadnienia:

1. Ocena realizacji programu wyborczego.
2. Ocena pracy Burmistrza i Zarządu.
3. Sprawa obsady stanowiska Burmistrza.

Przed każdym z wymienionych punktów programu występowali przewodniczący: Komisji Rozwoju Gospodarczego i Finansów, Komisji Socjalno-Bytowej i Komisji Rewizyjnej, którzy przedstawiali opinie i wnioski tych gremiów.

Ad.1. Odnośnie realizacji programu wyborczego po bardzo długiej dyskusji radni przyjęli następujące wnioski:

1. Dążenie do otwarcia przejścia granicznego drogowego i kolejowego.

Komisja Rozwoju Gospodarczego i Finansów

1. Wprowadzić do jednej z najbliższych sesji sprawę zorganizowania przejścia granicznego i rozbudowy infrastruktury "Starego Kostrzyna"

2. Powołać zespół składający się z radnych RM, który będzie współuczestniczył w opracowaniu szczegółowego planu zagospodarowania miasta.

3. Zobowiązać Komendanta Policji do informowania RM o podjętych i zamierzonych działaniach w zakresie bezpieczeństwa i porządku w związku z otwarciem przejścia granicznego.

Komisja Socjalno-Bytowa:

1. W związku z otwarciem przejścia granicznego drogowego i kolejowego należy dążyć do rozwijania infrastruktury (z preferowaniem mieszkańców Kostrzyna).

II. Kontynuacja i rozszerzenie współpracy z holenderską gminą Woudrichem oraz nawiązanie kontaktów z innymi partnerami krajów Europy.

Komisja Rozwoju Gospodarczego i Finansów

1. Na najbliższej sesji usankcjonować istnienie Komitetu d/s Współpracy z Zagranicą.

III. Rozszerzenie zakresu usług dla mieszkańców Kostrzyna.

Komisja Rozwoju Gospodarczego i Finansów

1. Dążyć w nowej reorganizacji administracyjnej kraju do nadania miastu Kostrzyn rangi powiatu.

2. Wystąpić do MON o przekazanie na rzecz miasta wolnych pomieszczeń obiektów znajdujących się w dyspozycji wojska.

3. Przedstawienie radnym dokumentu "wizja rozwoju miasta"

IV. Utworzenie strefy wolnocelowej.

Komisja Rozwoju Gospodarczego i Finansów

1. Istniejący stan organizacyjny strefy pozostawić bez dalszych działań, gdyż z otwarciem przejścia granicznego mogą pojawić się nowe okoliczności do pozytywnego rozwiązania tego problemu.

V. Gospodarka komunalna.

Komisja Rozwoju Gospodarczego i Finansów

1. Poszerzyć plan realizacyjny inwestycji gazowniczej o osiedla: nad Wartą, Owocowe, Warniki.

2. Podjąć wszelkie możliwe działania na rzecz dokończenia inwestycji wodociągowej (Wzgórze Grudzia) do końca ka-

dencji Rady.

a/ poszerzenie programu kadencyjnego o wykonanie pierścieniowego zasilania wodę dzielnicy "Zatorze".

b/ wystąpić do spółki MZK o przedłożenie programu realizacji inwestycji do końca bieżącego roku z uwzględnieniem terminu jej zakończenia w ciągu dwóch lat,

c/ wystąpić na piśmie do Wojewody o partycypację w kosztach tej inwestycji.

d/ zaproponować na piśmie władzom Küstrin-Kietz partycypację w kosztach realizacji inwestycji w zamian za dostawę wody do tej miejscowości.

3. Ciepłownictwo miasta

a/ wystąpić do spółki PEC o przedłożenie umowy zawartej pomiędzy KZP, a PEC w sprawie dostawy ciepła,

b/ zobowiązać PEC do opracowania programu rozwoju ciepłownictwa

c/ podjąć natychmiastowe rozmowy z nowym właścicielem spółki w sprawie zasad dalszego korzystania z energii cieplnej KZP.

Komisja Socjalno-Bytowa

1. Należy dążyć do zakończenia inwestycji wodociągowej na Wzgórze "Grudzia" w celu ostatecznego rozwiązania problemu wody w mieście, a zatem:

-a/ ujęcie w planach Spółka MZK realizacji w/w inwestycji

b/ wystąpienie z pismem do Wojewody o przydział środków finansowych na realizację tej inwestycji.

2. Ciepłownictwo miasta - komisja uznała, że w świetle dokonujących się przemian w KZP i dalszego losu tego zakładu stwierdzono, że na dzień dzisiejszy jest za mało danych, aby problem ten został szerzej omówiony.

VI. Gospodarka mieszkaniowa

Komisja Rozwoju Gospodarczego i Finansów

1. Komisja postanowiła przeprowadzić analizę planu szczegółowego zagospodarowania miasta i w oparciu o te materiały zaproponuje określone wnioski Radzie Miejskiej do końca 1992r.

Komisja Socjalno-Bytowa

1. W związku z dużą ilością wniosków o przydział mieszkań komunalnych i zastępczych przy małym odzysku lokali komisja wnosi o maksymalną adaptację strychów na cele mieszkalne. Przy przydziale strychów w pierwszej kolejności uwzględnić osoby ujęte na listach przydziału mieszkań.

VII. Łączność i komunikacja

Komisja Rozwoju Gospodarczego i Finansów

1. Budowa centrali telefonicznej.

2. a/ dążyć do przyspieszenia telefoniczacji miasta Kostrzyna (a nie budowy budynku centrali). W razie potrzeby w kosztach budowy łączy pomiędzy Kostrzynem a pozostałą częścią kraju mogłyby partycypować Rada Miejska, instytucje i osoby fizyczne.

b/ wystosować pismo do Telekomunikacji o przedłożenie programu telefoniczacji miasta Radzie Miejskiej w Kostrzynie n.O.

2. W obecnej kadencji Rady opracować dokumentację i wykonać przebudowę drogi na Os.Drzewice z uwzględnieniem infrastruktury komunalnej przy wykonywaniu robót publicznych.

3. Rozważyć możliwość przebudowy drogi ulicy Narutowicza oraz budowy ul. Słonecznej w ramach robót publicznych i partycypacji mieszkańców tych ulic.

Komisja Socjalno-Bytowa

1. Komisja wnosi aby do końca obecnej kadencji Rady została położona nawierzchnia asfaltowa głównej ulicy Osiedla Drzewice.

VIII. Ochrona środowiska.

Komisja Rozwoju Gospodarczego i Finansów

1. Podjąć w miarę możliwości i posiadanych środków realizację inwestycji proekologicznej, a tym samym środki płacone za zanieczyszczenie środowiska będą wpływały do kasy Urzędu Miasta (Stary Kostrzyn - budowa oczyszczalni).

Komisja Socjalno-Bytowa

1. Ująć kontrolą wszystkie ujęcia wody w celu wyeliminowania skażeń i zanieczyszczenia wody pitnej.

2. Wzmocnienie kontroli i nadzoru aby nie powstawały "dzikie wysypiska śmieci" oraz prowadzenie nadzoru przy realizacji zadań inwestycyjnych.

3. Poczynienie starań i ustalenie możliwości skorzystania z Europejskiego Funduszu na rzecz ochrony środowiska (budowa oczyszczalni ścieków).

IX. Handel i usługi

Komisja Rozwoju Gospodarczego i Finansów

1. Komisja proponuje usunąć z programu wyborczego punkt dotyczący budowy Domu Rzemiosła.

Komisja Socjalno-Bytowa

1. Wyłączyć z programu kadencyjnego budowę Domu Rzemiosła

2. Ująć lokalizację targowiska miejskiego na terenie przygranicznym.

3. Wyegzekwować od właścicieli i dzierżawców pawilonów handlowo-spożywczych na obrzeżach miasta (Os.Warniki i Os.Leśne) systematyczne prowadzenie sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby tj. nabiału i pieczywa.

X. Służba Zdrowia i Opieka Społeczna.

Komisja Rozwoju Gospodarczego i Finansów

1. Komisja uważa, że Ośrodek Pomocy Społecznej powinien w szerszym zakresie zainteresować się współpracą z instytucjami takimi jak: PCK, Kościół i inne jednostki opieki społecznej.

Komisja Socjalno-Bytowa

1. W budżecie miasta na 1993 rok zabezpieczyć środki na powstawanie i organizację "Domu dziennego pobytu".

2. Nawiązanie szerszej współpracy przez OSP z instytucjami działającymi na rzecz ludzi potrzebujących pomocy.

XI. Oświata

Komisja Rozwoju Gospodarczego i Finansów

1. Komisja proponuje wystąpić do MON o ewentualne przekazanie jednego z budynków wojskowych na rzecz szkoły ponadpodstawowej.

Komisja Socjalno-Bytowa

1. Ponowne przeanalizowanie możliwości realizacyjnych rozbudowy Szkoły Podstawowej nr 2 względnie poczynienie starań w celu uzyskania innego obiektu z przeznaczeniem na filię szkoły.

XII. Kultura

Komisja Rozwoju Gospodarczego i Fi-

nansów

1. W dalszym ciągu czynić starania zmierzające do otwarcia "Muzeum Odry".

Komisja Socjalno-Bytowa.

1. Organizowanie corocznie obchodów "Dni Kostrzyna".

2. Kontynuowanie wydawania prasy samorządowej "Gazeta Kostrzyńska".

XIII. Sport i Rekreacja

Komisja Socjalno-Bytowa

1. Wspieranie wszelkich działań na rzecz sportu i rekreacji w mieście, a w szczególności na osiedlach (w tym finansowanie zajęć pozalekcyjnych w szkołach w dziedzinie sportu i rekreacji).

2. Utrzymanie basenów, a ponadto rozważenie możliwości organizacji pól namiotowych na terenie tego ośrodka.

Ad.pkt. 2

Ten punkt porządku obrad zapowiadał duże emocje. Jednakże okazało się, że Zarząd Miasta miał zbyt mało czasu na ustosunkowanie się do opinii przedstawionych przez Komisję Rady Miejskiej (materiały otrzymał w przeddzień sesji po południu).

W związku z tym ta sprawa znajdzie swój finał podczas sesji następnej. Nie będziemy więc przedstawiać jej w tym numerze "G.K." lecz po dokonaniu oficjalnej oceny pracy Zarządu i Burmistrza przez Radę Miejską.

Wspomnieć jednak należy o wystąpieniu ustępującego burmistrza - Władysława Mysony. Przedstawił on refleksje wynikające ze swojej półtorarocznej pracy. W przemówieniu zawarte były opinie na temat relacji między Radą Miejską, Zarządem Miasta i Urzędem Miasta. Burmistrz Mysona wskazał na ograniczenia występujące w tym układzie.

Ad.pkt. 3.

Nowego burmistrza Rada postanowiła wybrać w drodze konkursu. Kandydat powinien spełniać następujące kryteria:

- wiek 25-45 lat
- wykształcenie wyższe (patrz oświadczenie radnego J.Jabłońskiego)
- pięcioletni staż pracy.

Procedurę ogłoszenia i przeprowadzenia konkursu określi Zespół Koordynacyjny Rady Miejskiej w najbliższym poniedziałek (2.11.92r).

Na koniec sesji radni przyjęli uchwały w których postanowiono:

1. Na terenie oznaczonym w planie ogólnym zagospodarowania miasta symbolem B92qn o powierzchni 9,40 ha (Stary Kostrzyn) utworzyć tymczasowe targowisko miejskie. Do opracowania koncepcji i założeń upoważniono Miejskie Zakłady Komunalne.

2. Oddać w wieloletnią dzierżawę nieruchomości gruntową zabudowaną stanowiącą działkę nr 378/1 w ob.4 o pow. 1000 m², wraz z położonymi na niej budynkami (po przedszkole miejskim nr 2, popularnie zwanym nad Wartą).

opr. Jarosław Szydelko

NOWA WYPOŻYCZALNIA
KASSET VIDEO
kiosk naprzeciw młyna,
(wejście od strony ul.Boh. Stalingradu)
oferuje na początek
NAJNOWSZE TYTUŁY
FILMOWE

List do redakcji

Do redakcji wpłynął list pani Marii Maszalerz, który jest odpowiedzią na moją replikę dotyczącą poprzedniego listu (G.K. nr 12/38). W piśmie zawarte są dwa wątki: PEC i jego kierownik oraz uwagi skierowane pod adresem "Gazety Kostrzyńskiej".

Ze względu na tocząca się obecnie rozprawę sądową pomiędzy kier. H. Ochem a autorką listu postanowiliśmy opublikować tylko fragmenty dotyczące "Gazety Kostrzyńskiej". Do PEC-u powrócimy po wyjaśnieniu wszelkich wątpliwości.

Jarosław Szydłko

x x x

Z żalem muszę stwierdzić, że nie zrozumiał Pan sensu moich listów, stąd chyba ta utrzymywana w tonie byłego rzecznika rządu (tego z uszami) odpowiedź do mnie. ...

... A teraz kilka uwag na temat "Gazety Kostrzyńskiej". Paragraf 15 Regulaminu redakcji "GK" mówi, że redaktorzy GK mogą swobodnie wyrażać swoje poglądy i opinie na łamach czasopisma w granicach wyznaczonych przez prawo oraz interesy mieszkańców miasta.

Ten zapis jest nie tylko dla mnie do końca zrozumiały i uchwalony został przez Radę Miejską chyba na wyrost. Ja uważam, że swoje poglądy i opinie to

mogą Panowie swobodnie wyrażać na imiennych u cioci, a nie w czasopiśmie samorządowym.

Natomiast par. 3 mówi, że czasopismo "GK" jest wydawane w celu zapewnienia swobodnego przepływu informacji między organami samorządu terytorialnego a mieszkańcami miasta, a par. 4, że "Redakcja działa pod kontrolą Rady Miejskiej jako wydawcy "G.K."

I chyba na skutek za słabej kontroli ze strony RM może dochodzić do tego typu historii, żeby w tak obszernym artykule na temat ciepłownictwa nie zapoznać mieszkańców ze stanowiskiem Rady, Zarządu czy burmistrza w tej kwestii. Dlatego nie tylko ja uważam, żeby nawet "ten niewielki % całego budżetu przeznaczony na "Gazetę" wydawany był z sensem, a artykuły ukazujące się w GK były odpowiednio dopracowane.

Ponieważ w Pana odpowiedzi (w końcu redaktora - amatora) jest dużo pewności siebie i samozadowolenia, to przypominam Panu, że uchwalony przez Radę Miejską regulamin zawiera także par. 11 (Rada Miejska może odwołać redaktora naczelnego lub jego zastępcę przed upływem kadencji na wniosek każdego radnego, co najmniej 1/3 składu zespołu redakcyjnego w głosowaniu tajnym zwy-

klą większością głosów lub wskutek złożenia rezygnacji przez zainteresowanych - w głosowaniu jawnym zwykłą większością głosów - przyp.red.) par. 20 (Rada Miejska może dokonać zmian i uzupełnień w regulaminie redakcji w trybie właściwym dla jego uchwalenia - przyp.red.) o których także powinien Pan pamiętać.

Czytając Pana "dowcipną" odpowiedź, zrozumiałam, dlaczego w "GK" jest tak mało listów od mieszkańców Kostrzyna.

A już zupełnie na zakończenie uważam, że w gazecie redagowanej aż przez 4 nauczycieli powinno znaleźć się więcej miejsca na temat oświaty kostrzyńskiej. Jej sukcesów, mierzonych ilością uczniów biorących udział w olimpiadach przedmiotowych, dostających się do szkół średnich i na studia oraz o zajęciach pozalekcyjnych, w których uczestnicząc mogą rozwijać swoje zainteresowania.

I zamiast tracić miejsce w "GK" na jałową polemikę z mną, poświęć uwagę m.in. takim nauczycielom, jak: pan Jerzy Sak, który od lat skupia wokół siebie młodzież i dzieci, jeżdżąc ostatnio autostopem na zawody osiąga sukcesy zarówno sam, jak i jego wychowankowie, czy pani Mirosława Pezowicz od lat organizująca ciekawe wycieczki i wspaniałe obozy dla dzieci. W październiku była ku temu doskonała okazja.

Maria Maszalerz

x x x

Zgadzam się, że z okazji Dnia Edukacji Narodowej więcej miejsca powinniśmy poświęcić kostrzyńskiej oświacie. Wiele nauczycieli, w tym na pewno wymienieni przez Panią pedagodzy, zasługują na wyróżnienie. Nie wiem tylko czy byłibyśmy w stanie wymienić wszystkich o bogatym dorobku. A pominięcie choćby jednej osoby mogłoby być odczytane jako duży niakt.

Natomiast mam odmienne zdanie co do kontroli działalności redakcji "Gazety Kostrzyńskiej". Przytoczony przez Panią par. 11 regulaminu redakcji daje Radzie Miejskiej skuteczną broń w kształtowaniu oblicza czasopisma. I oświadczenie nie mam nic przeciwko zmianie redaktora naczelnego (jestem już trochę zmęczony pełnieniem tej funkcji), wszakże podczas mojego ewentualnego odwołania chciałbym, aby został spełniony warunek: "wydawanie "Gazety Kostrzyńskiej" będzie kontynuowane i to na poziomie nie gorszym niż dotychczas".

P.S. Przy okazji chciałbym przypomnieć, że 11 listopada minie trzeci rok od momentu powstania "Gazety Kostrzyńskiej". W związku z tą rocznicą wszystkim moim współpracownikom składam serdeczne podziękowanie za ich zaangażowanie i ogromną pracę jaką wykonują kosztem swojego wolnego czasu.

Redaktor Naczelny
Jarosław Szydłko.

NA MARGINESIE

Po obu stronach lady

Żyjemy w zorganizowanym społeczeństwie, w którym każdy ma swoje miejsce, zadania, obowiązki, uprawnienia. Nasze życie toczy się w kręgu wzajemnych powiązań i zależności, co wynika ze specjalizacji wytwórczości, usług itp. Korzystamy więc z różnych urzędów, instytucji, placówek, które dla nas lub w naszym imieniu zafatwiają wiele spraw. Z jednej strony jesteśmy pracownikami, a drugiej - interesantami, klientami.

Do placówek najczęściej odwiedzanych przez wszystkich należą sklepy. Przez szereg lat powojennych komuna fundowała nam sklepowe hasła, wywieszane w postaci prostokątnych kartoników z nadrukami: "Nasz klient - nasz pan". Wszyscy pamiętamy, że od zakończenia wojny aż po schyłek lat osiemdziesiątych podaż towaru nigdy nie dorównywała popytowi. Pamiętamy te ciągle kolejki od świtu przed sklepami masarskimi, a także innymi, kiedy to wyraz "kupić" zastąpiony był potocznie "dostać". W takiej sytuacji

wymienione wyżej haselko, które przez lata "zdobiło" sklepowe ściany, było ironią i kpinią. Kto wtedy był panem? Na pewno nie klient, lecz ten, kto stał z drugiej strony lady.

Najwyższą pozycję uzyskali sprzedawcy w okresie ogólnego, szalonego deficytu towaru i skąpego racjonowania niektórych artykułów spożywczych na kartki. Sklepowy decydował, ile osób wpuści do wnętrza sklepu, ustalał według uznania ilość sprzedawanego "na osobę" towaru. Poniekąd nie miał innego wyjścia. Musiał chronić sklep przed ewentualnym zdemolowaniem (napór tłumu - to nie żarty!) i postarać się o to, by ludzie z czołówek czekających nie wynieśli całego "rzucanego" w tym dniu towaru. Wtedy w języku potocznym towar nie był "dostarczany" lecz "rzucany" do placówek handlowych, a zawołanie "rzucili towar" - było hasłem, powodującym natychmiastowe formowanie się kolejki. Co rzucili - dowiadywano się dopiero po zajęciu pozycji

w kolejce.

Któregoś dnia "rzucili" masło (pozakarkowe!). Pani za ladą kroila każdą (0,25 kg) kostkę na cztery części i sprzedawała każdemu po owej ćwiartce, by starczyło do końca kolejki. Ponieważ dla mojej czteroosobowej rodziny była to ilość znikoma, po zakupie ustawiłam się raz jeszcze na końcu kolejki: a nuż, starczy i dostanę raz jeszcze wymarzoną ćwiartkę kostki. Odstąpiłam swoje i ... masło było jeszcze na ladzie. Wyciągnęłam rękę z odliczonymi pieniżkami. Lecz pani zza lady, obrzucając mnie władczym spojrzeniem stwierdziła: "Pani nie sprzedam. Pani już dostała swoją ćwiartkę!"

Innym razem przed sklepem chemicznym rozłożyło się na skwerku przy ul. Kopernika "obozowisko" czekających na proszek do prania. Ludzie stali przed drzwiami sklepu, siedzieli na ławkach i rozłożonych na trawniku kocach wraz z dziećmi. Niektórzy czekali tak już drugi dzień, zmieniając się, od rana do wieczora. Wreszcie przywieziono towar. Oszczędź Czytelnikom opisu wrzasków i przepychank, jakie wtedy nastąpiły. Towaru, mimo racjonowania "na głowę" oczywiście nie starczyło dla wszystkich. A przecież prać i myć się musi każdy. Rozgoryczenie tych, którzy odeszli z niczym, trudno opisać.

Czy tego rodzaju sytuacje były odosobnione? Niestety nie. Wystarczy przypomnieć te "węzowate" kolejki po wate przed apteką. Godzinami oblegano sklepy, kioski Ruchu, tworzone jakieś komitety kolejkowe, jakieś listy, pojawili się płatni "stacze", spekulacja, handel wymienny. Dziś tak łatwo o tym się zapomina. Do pełnych pólek przywykliśmy bardzo szybko. Nie ma już niedorzecznych hasłek w rodzaju "Nasz klient -

nasz pan", zawieszanych na haku zamiast kiełbasy.

Klient - to po prostu klient. Osoba kupująca, oczekująca grzecznego potraktowania przez sprzedawcę. Ale z tym właśnie w Kostrzynie bywa różnie. Niektórzy sprzedawcy nie mogą pozbysć się utwierdzonego w społeczeństwie przez minione dekady przeświadczenia o roli sklepowego - władcy. Nie pojmują, że czas są inne. Traktują klientów z niechęcią, niecierpliwością, lekceważeniem. Tymczasem stwierdzić trzeba, że cechą zawodową sprzedawcy winna być uprzejmość, wyrozumiałość i cierpliwość. Jeśli ktoś nie stać na te przyimoty, lepiej zmienić zawód. To prawda - sprzedawca też człowiek. Może mieć w pewnym okresie kłopoty rodzinne, zdrowotne, jakieś stresy. Lecz to nie może stanowić usprawiedliwienia na dłuższą metę. Są zawody, w których trzeba mimo wszystko wykrzesać z siebie nieco uprzejmości.

Miło zauważyć, że w naszym mieście wielu sprzedawców (ściśle sprzedawczyń - gdyż jest to zawód sfermizowany) jest bez zarzutu. Niektórym śmiało można by przyznać wyróżnienie za doskonałe wykonywanie tego nie lekkiego zawodu. Tych stale obrażonych na "klientów-intruzów" jest na szczęście mało. A będzie pewnie coraz mniej. Klienci będą takich sprzedawców unikać, nie dając im okazji do podejmowania trudu obsługiwanie kogokolwiek. Przy t.zw. wolnym rynku i wzroście ilości placówek handlowych jest to już możliwe. Klient i sklepowy - to partnerzy. Nie ma już "panowania" ani z jednej, ani z drugiej strony lady.

A.K.

Zarząd Miasta

Posiedzenie Zarządu Miasta 7 października.

1. Dyrektor Miejskich Zakładów Komunalnych Z. Sobkowski przedstawił stan zadłużenia wynikającego z niedostatecznych płatności użytkowników lokali, będących w gestii Zarządu MZK. Zarząd Miasta otrzymał także wykaz lokali użytkowych w celu przeanalizowania kwot czynszowych płaconych za te lokale.

2. Na wniosek członka Zarządu Miasta B. Kamińskiego podjęto wstępną dyskusję na temat utworzenia targowiska oraz budowy stacji paliw na Starym Kostrzynie. Zarząd powołał komisję w celu sprawdzenia wszystkich aspektów dotyczących możliwości lokalizacji tych dwóch inwestycji.

Posiedzenie Zarządu Miasta - 14 października.

Prezes KZP SA J. Kosacki przedstawił Zarządowi sprawę dotyczącą oddania w użytkowanie wieczyste fabryce działki na której znajduje się budynek "Kregielni".

Grunt ten obecnie jest gruntem komunalnym. Jeżeli "Kregielnia" została wybudowana tylko ze środków własnych KZP, to Zarząd mógłby wydać stosowną decyzję. W przeciwnym wypadku rozstrzygnięcie zależy od Rady Miejskiej.

Zarząd powołał komisję, której zadaniem jest wyjaśnienie tych wątpliwości oraz prowadzenia dalszych negocjacji z KZP.

(sprawozdania zawierają tylko najważniejsze sprawy poruszane na posiedzeniach).

opr. J. Szydłko

Wydawca: Rada Miejska		Dyżur redakcji: wtorek 17.00-18.00	
Redakcja red. nac. - Jarosław Szydłko, z-ca red. nac. - Grzegorz Tomczak, Alicja Kwapłoc, Ryszard Skąba - Marek Stawatz, Jerzy Szablowski.			
Współpraca: Daniela Kwiatkowska, Ryszard Pąwłowski (fot.)			
Adres redakcji: Urząd Miasta, pok. nr 1, ul. Kopernika 1, 66-470 Kostrzyn		Słuk komputerowy: Agencja Wydawnicza - Reklamowa "DELTA", ul. Jagiellońska 1a, tel. 33-14 66-470 Kostrzyn	
		Druk: PERFEKT COMPANY ul. Kusocińskiego 1, tel./fax (0) 32-22-36 86 - 470 Gorzów Wlkp.	

OŚWIADCZENIE

Dnia 22 października 1992r. w Kostrzynie n. Odrą odbyła się zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Jednym z tematów zasadniczych była sprawa obsady stanowiska Burmistrza. Idąc do wyborów zdawałem sobie sprawę, że radni zostaną poddani tak zwanemu sprzężeniu zwrotnemu, czyli wyborca - radny - wyborca.

Można tutaj powiedzieć, że wyborcy idąc do wyborów, dali szansę być radnym, mieszkańcom o różnym wykształceniu, wieku a także poglądach politycznych, czyli zaufali nam.

Uważam, że taki obowiązek mamy i my, aby dać szansę, żeby każdy obywatel Kostrzyna mógł ubiegać się o zaszczytne

reprezentowanie swego miasta na stanowisku Burmistrza, a ponieważ mam inne zdanie niż Wysoka Rada jakie podjęła na ostatniej sesji - składam oświadczenie, w którym przedstawiam swoje stanowisko w sprawie obsady przyszłego kandydata na Burmistrza: wykształcenie od zasadniczego do wyższego, wiek bez ograniczenia, poglądy polityczne - obojętne, światopogląd bez znaczenia. Należy preferować następujące cechy: mądrość, zdolności menadżerskie, umiejętność współżycia z ludźmi, dynamiczne działania.

Radny
Jerzy Jabłoński

Święto Zmarłych

Święto zmarłych to dla mnie przez szereg lat wspomnienie morza ogników zlewających się w ciemnoczerwonej zorze, rozedrganą i falującą. To również mrowie ludzi przemieszczających się majestatycznie i pozornie bez sensu przez bramy cmentarza. Dla małego chłopca jakim kiedyś przecież byłem, listopadowa wędrownka na cmentarz nie była zbyt miłym obowiązkiem, ale żadne wykrety nie pomagały. Razem z całą rodziną szliśmy i zapalaliśmy świeczki na opuszczone grobach, które nawet w tym dniu były omijane. Cmentarze, a w szczególności cmentarze ponemieckie, dla nas kilkunastoletnich wtedy jeszcze chłopców, były świetnym miejscem do zabawy. Zarówno te i opuszczone doskonale spełniały nasze wymagania. Przeprowadzaliśmy tam regularne bitwy, zawiązywaliśmy tajne związki. Wszystko za dnia, bo w nocy nikt z nas za żadne skarby nie poszedłby w to samo miejsce.

Cmentarze to miejsca pełne wspomnień. Przekraczając bramy czuje się ich ciężar. Przytłaczają nas swym ogromem, oplatają niewidoczną nicią, aby to jednak zrozumieć trzeba dorosnąć i dojrzeć.

Groby niktą i marnieją wtedy, kiedy o nich się zapomina. Grób i człowiek w nim leżący umiera po raz drugi i ostatecznie jeśli nikt z bliskich choć przez moment nie wróci myślą do wspólnie przeżytych chwil i nie chwyci tej jednej z wielu otaczających nas nitki wspomnień.

Kiedy w Kostrzynie przyszło mi spędzić pierwszy listopad, chodziliśmy na cmentarz żołnierzy radzieckich. Nigdy to miejsce nie było odwiedzane tłumnie. Przychodzili tylko ci, którzy chcieli jeszcze o nich pamiętać. Będąc tam nie my-

ślałem o niezwykłości Armii Radzieckiej. Myślałem o tych osiemnasto, dziewiętnastoletnich chłopcach, którzy zginęli zanim zaczęli naprawdę żyć. Mieli pecha i dali się zabić w największej z możliwych wojen, ale tak samo głupiej i bezsensownej jak wszystkie poprzednie.

Jeszcze latem jakby o tym miejscu wspomniano. Wysoka, wyrośnięta trawa, groby pozarastane, krzewy i róże nie przycięte. Ostatnio jednak, kiedy tam byłem cmentarz wyglądał porządnie, tylko na kilku nagrobkach brakowało tablic z nazwiskami zmarłych.

Z tego co wiem Kostrzyn na przestrzeni kilkudziesięciu lat miał parę cmentarzy. Jeden z nich, bardzo stary ponemiecki leżący w centrum miasta decyzją odpowiednich władz został zlikwidowany jeszcze w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych.

Dziś na tym miejscu jest już tylko park. Być może też był miejscem zabaw kilkunastoletnich chłopców, którzy idąc śladami Tomka Sawyera sprawdzali swoją odwagę zapuszczając się w najdalsze zakamarki ponemieckiego cmentarza.

Cmentarze kiedyś powstawały wokół kościołów i tak najprawdopodobniej było z miejscem, gdzie dziś stoi Osiedle Mieszka I. Z tego co wiem było trochę szumu, kiedy podczas budowy osiedla natrafiono na szczątki ludzkie.

Aktualnie czynny cmentarz komunalny na ul. Sportowej powstał również obok cmentarza ponemieckiego. Teren ogrodzono. Niemiecki cmentarz siłą rzeczy powoli odchodził z zapomnienia. Groby zapadały się, zarastały trawą. Gdzie poginęły płyty nagrobkowe. W ostatnich latach cmentarz stał się doskonałym

tematem dla dziennikarzy z prasy regionalnej, a to za sprawą hien cmentarnych, które w poszukiwaniu mitycznych skarbów ograbiły znajdujące się tam szczątki ludzkie. Powstawały w związku z tym dość makabryczne artykuły, które poruszały nie tylko kostrzyńskie społeczeństwo.

Niefraobliwość, a może brak zainteresowania tym terenem władz miasta ponownie ośmielił i uaktywnił hieny cmentarne, które zaznaczyły swoją obecność świeżo rozkopanymi grobami. Prokuratura z powodu braku dowodów sprawę umorzyła. Ostatnio zapomniany cmentarz niemiecki jednak znów stał się mało sympatycznym tematem dla prasy, tym razem dla Gazety Lubuskiej.

Dziś w tym miejscu pracuje trzech ludzi, których zadaniem jest zasypywanie rozgrzebanych grobów i uporządkowanie terenu. Od wiosny przyszłego roku najprawdopodobniej czynny cmentarz komunalny poszerzony zostanie o ten właśnie fragment cmentarza niemieckiego.

Naprzeciw budynku Rejonowej Spółdzielni przy ul. Mickiewicza między torami kolejowymi a ulicą, ogrodzony wysokim murem wciśnięty został niewielki kawałek gruntu na którym najprawdopodobniej znajdował się cmentarz żydowski. Dziś właściwie po tym cmentarzu nie ma już śladu. Przez wiele lat powyższy teren służył Rejonowej Spółdzielni za składowisko złomu. Najprawdopodobniej jednak jakieś ślady po tym cmentarzu się zachowały. Znajdują się one na wewnętrznej ścianie muru okalającego cały teren. Jedną z ostatnich decyzji władz wojewódzkich każe zachować ślady i miejsca w których znajdowały się cmentarze żydowskie.

Teren został uprzątnięty i być może dowiemy się za jakiś czas co uchowało się z tego cmentarza.

Marek Stawarz

Kostrzyn w starej prasie

Gazeta Gorzowska

- 27.12.1967

"Nowe poradnie "K" dla kobiet z powiatu.

Ubezpieczone pacjentki z powiatu gorzowskiego z rejonów należących do ośrodków w Kostrzynie i Witnicy, korzystały dotychczas z porady ginekologów w gorzowskiej przychodni. Od 10 grudnia już czynna jest poradnia "K" w Kostrzynie, a od 2 stycznia podobna placówka będzie uruchomiona w Witnicy. W Ośrodku w Kostrzynie w poradni "K" będzie przyjmował lek.med. Jan Sieniuta".

Żołnierz Wolności

-14.01.1968

"Atak zimy trwa.

Alarmujące wieści nadeszły również z nad Warty, którą na długości ok. 50 km od Kostrzyna aż po Gorzów pokrył zator śrążowy. Do przepchnięcia próbowano wykorzystać holownik rzeczny, lecz (...) utknął on w zamarzającym zatorze (...) 12.b.m. przybył w rejon Kostrzyna ponad 20 osobowy pododdział wojsk inżynierskich który przystąpił do akcji".

- 26.01.1968

"Z przeciwpowodziowego frontu.

Mimo wysiłków saperów nie udało się dotychczas rozbić kilkunastukilometrowego zaporu pod Kostrzynem(...) Saperzy dokonali rozpoznania zatoru ze śmigłowca, w celu ustalenia miejsca najskuteczniejszej interwencji. W wyniku tej akcji rozpoczęto następnie zakładanie w czole zatoru ładunków wybuchowych ze śmigłowca".

A.K.

Pielgrzymkowe reminiscencje

W dniach 28 czerwca- 14 lipca br. w parafii NMP Matki Kościoła została zorganizowana pielgrzymka do Rzymu.

Organizatorem pielgrzymki i równocześnie jej kapelanem był ksiądz Henryk Wojnar.

Pragnę podzielić się wspomnieniami z pielgrzymki, aby zachęcić wiernych z kostrzyńskich parafii do korzystania z turystyki religijnej. Termin "pielgrzymka" przede wszystkim kojarzy się z modlitwą, atmosferą religijną, ascetycznym regulem, zapewne niektórym skojarzy się z niezbyt wygodnym sposobem podróży. Tak można to odczuć, ale niekoniecznie. Jeżeli pielgrzymka zostanie właściwie zorganizowana można z powodzeniem połączyć atmosferę religijną z elementami turystyki. Pielgrzymka nie tylko umożliwi zaspokojenie duchowych aspiracji człowieka, lecz pozwoli poznać świat, pozwoli zwiedzić nie tylko miejsca kultu religijnego, ale umożliwi również poznanie tych wszystkich wybitnych dzieł kultury jakie powstały na przestrzeni wieków.

Co najbardziej podobało mi się w pielgrzymce, w której uczestniczyłam?

Przede wszystkim atmosfera, atmosfera braterskiej więzi i wzajemnej życzliwości. Była nas liczna grupa - 53 uczestników. Przez okres trwania pielgrzymki autokar stał się naszym domem. Do warunków autokarowych musieliśmy się wszyscy przystosować, a pamiętamy, że lato tego roku było upalne. Proszę mi wierzyć, iż w ciągu kilku dni ksiądz Hen-

ryk, nasz duchowy przywódca, potrafił z tak licznej i zróżnicowanej grupy, zróżnicowanej zarówno wiekiem (emeryci, uczniowie, młodzież), zróżnicowanej wykształceniem i osobistymi upodobaniami uczynić jedną rodzinę. Zbliżyła nas do siebie wytworzona atmosfera religijna.

Na okres pielgrzymki zostały zapomniane nasze zawody, funkcje i tytuły. Na pielgrzymce byli bracia i siostry, życzliwość i uśmiech, sprawiedliwy podział obowiązków, wspólne spożywanie posiłków oraz wspólna modlitwa i pieśń.

Trasa pielgrzymki, jak zaznaczyłam, nie tylko uwzględniała zwiedzanie miejsc sakralnych ale pozwoliła nam poznać najznamienitsze zabytki miast włoskich. Zwiedzaliśmy zatem piękną Wenecję, sfotografowaliśmy się na tle krzywej wieży w Pizie, spacerowaliśmy po przepięknej Florencji i Sienie, uczestniczyliśmy w wieczornej procesji w nadmorskim mieście Loreto.

Niewątpliwie kulminacyjnym akcentem pielgrzymki było poznanie Rzymu i audiencja w Watykanie u Ojca Świętego. Mieliśmy to szczęście, że Ojciec Święty Jan Paweł II spotkał się z uczestnikami pielgrzymek na srodowej audiencji, wygłosił do nas słowo Boże i udzielił nam błogosławieństwa.

W programie pielgrzymki uwzględniono był również akcent patriotyczny. Odwiedziliśmy miejsca spoczynku poległych Polaków na cmentarzach w Monte Cassino, Loreto i Bolonii. Złożyliśmy hołd poległym żołnierzom walczącym w czasie II wojny światowej. Uczestniczyliśmy we

mszy polowej na cmentarzach w Monte Cassino i Loreto. Ofiarowaliśmy za duże poległych modlitwy i komunię świętą.

Nie zabrakło również w czasie pielgrzymki akcentów rozrywkowych, np. płynęliśmy tramwajem wodnym po największym kanale weneckim, kąpieliliśmy się w Morzu Tyrreńskim i Adriatyckim, korzystaliśmy z dobrodziejstw plażowania, śpiewaliśmy piękne pieśni przy ognisku i podczas jazdy autokarem.

Jeżeli pragniecie drodzy czytelnicy przeżyć bardzo specyficzną przygodę religijną, to nic prostszego jak wziąć udział w pielgrzymce organizowanej przy swojej parafii.

Kończąc swoje rozważania o pielgrzymce do Rzymu pragnę oświadczyć, iż uczestniczyłam już w różnych formach

turystyki, ale takiej atmosfery jaka panowała na pielgrzymce nie zaznałam nigdy. Ta pielgrzymka pozostanie mi w pamięci na całe życie. Nie zamierzam na tym zaprzestać lecz pragnę wziąć udział w następnych, aby zaspokoić moje duchowe aspiracje

Pragnę również pięknie podziękować księdzu Henrykowi, kapelanowi naszej pielgrzymki i równocześnie jej organizatorowi za ogromny trud włożony w przygotowanie wyjazdu, za załatwienie wszelkich formalności, za wzorową organizację i religijną atmosferę.

Dziękuję za tą piękną duchową przygodę i życzę od nas wszystkich pielgrzymów Szczęść Boże..

Jedna z uczestniczek pielgrzymki.

Kim jest tajemniczy Włoch ?

Historia to nauka pełna niewyjaśnionych dotąd tajemnic. Również w historii miasta Kostrzyna nie brak jest tajemniczych epizodów. Być może zwrócił ktoś z mieszkańców Kostrzyna uwagę, będąc na cmentarzu komunalnym na nadszarpniętym zbębem czasu stary nagrobek? Nie trzeba być specjalistą, żeby rozpoznać, że napisy wykonane zostały w języku włoskim. Trudno rozszyfrować stary napis, jedynie można mieć pewność co do nazwiska zmarłego - Eugenio Giorgini i datę śmierci 21.11.1941r. Próbowałem dowiedzieć się kim jest ten spoczywający na kostrzyńskiej ziemi z dala od słonecznej Italii mieszkaniec tego pięknego kraju. Niestety, nikt nie potrafił odpowiedzieć mi na stawiane pytania. Również w publikacjach dotyczących historii miasta brak jest włoskich wątków. Jeśli był to żołnierz sprzymierzonej z

Niemcami armii włoskiej to co robił w Kostrzynie i dlaczego rodzina nie ściągnęła jego zwłok do kraju ojczystego? Po grzeb obokrajowca w tym mieście byłby chyba faktem dość znanym, tymczasem byli mieszkańcy Kostrzyna nie przypominają sobie tego wydarzenia. Język włoski wskazuje na to, że nagrobek wykonali rodacy (może najbliżsi!) naszego Włocha.

Zwróciłem się do Włoskiego Czerwonego Krzyża z prośbą o informację, ale jeszcze nie otrzymałem odpowiedzi. Czy ktoś z Czytelników jest w stanie wyjaśnić tę historyczną zagadkę? Wydaje się być frapująca.

R. Skalba

"Gołębiarze"

(3)

Na terenie Kostrzyna hodowlę gołębi pocztowych zapoczątkowano w latach 1950-1953. Zajmowali się tym pojedynczy hodowcy. W tym czasie o organizacji związku nikt nie myślał. Z czasem coraz więcej miłośników gołębi zajęło się hodowlą gołębi pocztowych, co skłoniło hodowców do zawiązania na terenie miasta związku.

Sekcja PZHGP powstała w 1962r. Sekcja Kostrzyn została podporządkowana pod Rejon Lotowy w Gorzowie Wlkp a następnie pod Grupę Lotową Witnica. Pierwsze loty odbywały się z takich miejscowości jak: Złotów, Wronki, Ciecchanów i Sokółka, a gołębie na loty były transportowane wagonami kolejowymi. W tym miejscu wypada wymienić pierwszych członków - mieszkańców miasta - którzy wstąpili w szeregi związku. Byli to Panowie Przybysz, Przesmycki, Jawor, Swierszcz, Nowald, Kucharski, Tarnowiecki, Andrearczyk, bracia Gilarek i inni. Jak udało mi się ustalić, pierwszym Prezesem został wybrany Pan Kucharski.

W 1970r. działalność Sekcji została przerwana, na co miały wpływ obowiązujące przepisy dotyczące strefy nadgranicznej. W tym czasie nakazywano hodowcom aby zlikwidowali swoje hodowle, nie wszyscy jednak ulegli tym nakazom i nadal utrzymywali gołębie. Do roku 1976 indywidualni hodowcy należeli do przy-

głych Oddziałów PZHGP.

W kwietniu 1976r. postanowiono ponownie powołać w Kostrzynie Sekcję. Prezesem Sekcji został Ryszard Nasarzewski, sekretarzem Krzysztof Łojko a skarbnikiem Roman Ferworn. Sekcja podlegała pod Oddział Gorzów Wlkp. a od 1977 kiedy to powstał Okręg Gorzów, została podporządkowana na wiele lat pod Oddział Dębno Lub. Do czołowych hodowców w tym okresie należeli R.Nasarzewski, Cz.Kudłaszyk i K.Zychowicz. Hodowcy Sekcji zajmowali również wysokie miejsca w Oddziale Dębno Lub. i Okręgu Gorzów.

Zebrań członków odbywały się najczęściej w prywatnych mieszkaniach gdyż związek nie posiada własnego lokalu. Gołębie na loty do punktu wkładani były dowożone do Dębna. Od 1978r. kabina do transportu gołębi już przyjeżdża do Kostrzyna. Wpłynęło to korzystnie, gdyż coraz więcej osób wpisywało się w szeregi związku. W 1982r. Sekcja liczy 22 członków. Prezesem Sekcji nadal jest R.Nasarzewski, sekretarzem R.Zieleziński a skarbnikiem B.Czybuk. Czołowymi hodowcami uzyskującymi najlepsze wyniki w lotach są R.Nasarzewski, W.Szostak, E.Rozdoba, B.Czybuk, W.Węgrzyn, M.Malaika i K.Karczewski. Loty odbywały się z różnych odległości a najdalsze z 600 km.

W 1985r. stan członków sekcyj wynosi 27.

Był to bardzo dobry rok dla Sekcji. Stało się to za sprawą Dyrektora MMDK Pana Andrzeja Dańskiego, który przyjął Sekcję pod patronat Domu Kultury. Zostały ufundowane nagrody dla czołowych hodowców, został również ufundowany puchar przechodni w lotach gołębi młodych, o który walczyli hodowcy do chwili obecnej. Skończyły się kłopoty z organizacją zebrań, gdyż korzystaliśmy z sali w Domu Kultury. Dobrą współpracę utrzymujemy z obecną Panią Dyrektorką Grażyną Mazur. Wypada wspomnieć, że otrzymaliśmy również wsparcie od KZP i RSZiZb. W tym miejscu musimy podziękować

byłemu i obecnej Pani Dyrektorki Domu Kultury oraz pracownikom KZP i RSZiZb.

W tym też roku członkowie Sekcji Kostrzyn zakupili samochód Nysa, który własnymi siłami wyremontowali, służy do przewożenia gołębi na loty. Obecnie jest on własnością Oddziału Dębno Lub.

W 1986r. Prezesem Sekcji został Waldemar Guzowski. Stan członków 34. W 1988r. stan członków Sekcji wynosi już 50-ciu. W tym też roku z okazji obchodów Dni Kostrzyna zorganizowano lot z miejscowości Geisa w Niemczech, na który nagrody dla hodowców ufundowały MMDK i ZKS "Celuloza".

Hodowcy Sekcji Kostrzyn chcąc zaznaczyć swoją obecność w mieście, kilkakrotnie wypuszczali swoje gołębie w czasie uroczystości otwarcia Dni Kostrzyna, wypuszczaliśmy gołębie na otwarcie Międzynarodowego Maratonu w Dębnie. W 1989r. członkowie Sekcji zebrali pieniądze, które zostały wpłacone na konto Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Gorzowie na zakup tomografu komputerowego. Była to akcja propagowana przez prasę.

W 1990r. większość lotów odbyła się z terenu Niemiec i Holandii. Mistrzami Sekcji w lotach gołębi dorosłych zostali Krzysztof Karczewski, Ryszard Nasarzewski i Stanisław Dobysz, a w lotach gołębi młodych Kazimierz Bogusz, Mieczysław Bielak i Bogusław Czybuk. Puchar przechodni Dyrektora MMDK zdobył Stanisław Dobysz.

Obecny skład Zarządu - Prezes Marian Węgrzyn, sekretarz Eugeniusz Razmus, skarbnik Jacek Łopata. Należy jeszcze zaznaczyć, że najstarszym wiekiem hodowcą należącym do Sekcji jest 77 letni Jan Przesmycki.

W b.r. hodowcy z Sekcji Kostrzyn, Witnica i Słońsk, które należały do Oddziału Dębno Lub. postanowili powołać Oddział PZHGP w Kostrzynie, który obecnie już działa. Prezesem Oddziału został wybrany hodowca z Kostrzyna Ryszard Nasarzewski.

Jak z tego wynika, działalność PZHGP w Kostrzynie n.O ciągle się rozwija.

S.O.

AS Market

Zaprasza do składania zamówień na ciasta "Sweet Center".

UWAGA! Większe ilości dostarczamy bezpośrednio do domu klienta.

FIRMA IDOMUS

poleca usługi w zakresie:

- INSTALACJE DOMOFONOWE - BRAMOFONOWE
- INSTALACJE PRZECIWWŁAMANIOWE - ALARMOWE
- NADZÓR BUDOWLANY, PROJEKTOWANIE I KOSZTORYSOWANIE
- ROBOTY BUDOWLANE - DEKARSKIE, MALARSKIE, MURARSKIE, PŁYTKARSKIE

ZBIGNIEW DOBRZAŃSKI ul. Słoneczna 6, tel. 35-51 66-470 Kostrzyn

WSZYSTKO DLA DZIECKA

OBUWIE ZIMOWE
ZABAWKI
KOSMETYKI DZIECIĘCE
PAMPERSY
ODZIEŻ I INNE ARTYKUŁY

kupisz w

JACYSIV
ul. WASZKIEWICZA 1
zapraszamy

W GODZ. 10.00 - 18.00 W SOBOTY 10.00 - 14.00

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA ZAOPATRZENIA I ZBYTU
w Kostrzynie n. Odry

UPRZEJMIIE ZAPRASZA DO SWOICH SKLEPÓW

Dom Handlowy "Piast"
ul. Piastowska 8
prowadzi sprzedaż:

- na parterze: artykułów gospodarstwa domowego, zabawek, artykułów drogerijnych, chemicznych i elektrycznych,
- na pierwszym piętrze: odzieży damsko-męskiej, obuwia, tkanin, dziewiarstwa oraz artykułów papierniczych.

W drugiej części na pierwszym piętrze zapraszamy do "PEWEXU", na parterze polecamy artykuły żywnościowe.

Ponadto zapraszamy do naszych sklepów na terenie całego miasta: przy ul. Kopernika, Wodnej, Jagiellońskiej.

ŻYCZYMY POMYŚLNYCH ZAKUPÓW

PHP Vela 09-402 Płock
ul. Padlewskiego 4
tel. 260-04 wew. 48
fax 28-721

OFERUJE PRODUKOWANE NA LICENCJI WŁOSKIEJ

pierozki z mięsem,
pierzochki z kapustą i grzybami,
pierogi z serem
pakowane próżniowo w op. 500 g.

Kopytka ziemniaczane pakowane próżniowo w op. 500 g. -
- termin przydatności do spożycia 3 miesiące.

Pierozki suszone w op. 250 g.-
- termin przydatności do spożycia 6 miesięcy.

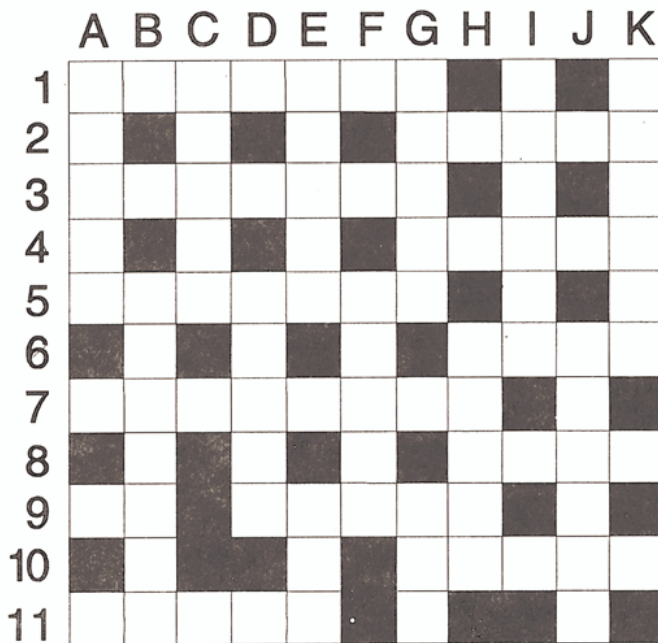
POSZUKUJĘ ODBIORCÓW HURTOWYCH
Własny transport z dostawą do hurtowni.

POMIESZCZENIE W CENTRUM KOSTRZYNA
o pow. 90 m² (45 m² pow. sprzedalnej i 45 m² magazynowej)

WYNAJMIEMY W PODDZIERŻAWĘ

CENA DO UZGODNIENIA
Informacja tel. 31-01
ul. Kopernika 13

KRZYŻÓWKA nr 2 KONCERT ŻYCZEŃ



Poziomo:

1-A) wysmazoný kawałek słoniny, 2-G) odurzający środek leczniczy lub silna trucizna, 3-A) gramofon, 4-G) taniec, 5-A) człowiek leczący metodami wywołującymi w organizmie objawy przeciwne danej chorobie, 6-H) stolica Ghany, 7-A) pewnik, 8-H) przyrząd optyczny, 9-A) bohater filmu dla dzieci, 10-G) uparte zwierzę, 11-A) gazety, czasopisma.

Pionowo:

A-1) miara, podziątka, B-5) najmujący mieszkanie od właściciela domu, C-1) posag, D-5) np. tarantula, E-1) roślina o podłużnych liściach i żółtych kwiatach, E-9) bohaterka z elementarza, F-5) główny motyw, G-1) główna tętnica, G-9) ptak, H-6) zbiór map, I-1) narzędzie do pilowania lub wygładzania, J-6) w starożytnej Grecji wędrowný śpiewak pieśni epickich, K-1) z niej kazania.

Rozwiązania prosimy przysyłać na adres redakcji "GK" lub przekazać osobiście redaktorom w ciągu tygodnia. Do wylosowania dwie nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki nr 1.

Poziomo: jędra, mafia, różga, wiwat, Julia, etola, ranek, klata, sny, Parys, radło, Aci, sztab, farsa, obawa, beret, skwar, bark, garaż.

Pionowo: jawor, dywan, Artek, dzwonnica, majak, filia, agapa, Apacz, ctyka, Loara, tałes, stop, trasa, blask, febra, rurka, auto, Ag.

Nagrodę "Słownik gwary uczniowskiej" otrzymała Beata Dymarek, ul. Waszkiewicza 27/9. Gratulujemy.

Napłynęły trzy rozwiązania, w tym tylko jedno poprawne. Nagrodę ufundowała Księgarnia w DH "Piasł".

UWAGA !!! WIELKI KONKURS

Gazeta Kostrzyńska ogłasza wielki konkurs pod hasłem:

Czy znasz swoje miasto?

Główna nagroda to **pół miliona złotych** - ufundowana przez Burmistrza i Zarząd Miasta. O ile uda nam się znaleźć innych sponsorów, pula nagród ulegnie jeszcze powiększeniu.

Tematyką konkursu jest historia i teraźniejszość Kostrzyna. W czterech kolejnych numerach naszej gazety

będziemy zamieszczać pytania konkursowe oraz kupon. Dopiero po ukazaniu się ostatniego zestawu pytań, należy nadesłać na adres redakcji odpowiedzi wraz z czterema wyciętymi kuponami. Spośród tych którzy nadesłał prawidłowe odpowiedzi zostaną rozlosowane nagrody. Zwycięzcom podamy w świątecznym wydaniu naszej gazety.

A oto pierwszy zestaw pytań:

1. Z którego roku pochodzi pierwsza wzmianka pisana o Kostrzynie?
2. Podaj największą liczbę mieszkańców Kostrzyna (w historii miasta) z dokładnością do tysięcy osób.
3. Wymień przynajmniej 6 nazwisk Gospodarzy miasta (burmistrzów, przewodniczących prezydium MRN, naczelników miasta).
4. Określ położenie ulicy S. Czarnieckiego w Kostrzynie.
5. Podaj datę uruchomienia fabryki celulozy (po wojnie) w naszym mieście.

KUPON
KONKURSOWY
GAZETA
Kostrzyńska

1

Dla kochanego, najstarszego i najwspanialszego na świecie Pawła Gawlika, sto gorących całusów śle szalona Karla.

Wszystkiego najlepszego dla taty z okazji imienin.

Magda

Serdeczne życzenia dla p. Ryszarda Skatby od dziewczyn z I H

Wszystkiego najlepszego i dalszych szczęśliwych dni ze mną dla Żabci, życzy Byczek.

Serdeczne pozdrowienia dla ludzi z Tylmanowej zasyła Hubert

Serdeczne pozdrowienia dla Ryszarda Szkwarka i jego trenera Antoniego Żołny zasyła Mirella K.

Pozdrowienia dla kl. VIIIc ze Szkoły Podstawowej nr 4 zasyła "Wania"

Serdeczne pozdrowienia dla Perły od koleżanek ze Szkoły Podstawowej nr 4.

Dla kochanego Łukasza Wichrowskiego od pamiętającej dziewczyny.

Dla sympatycznej Doroty Pinokia serdeczne pozdrowienia ślą dziewczyny z VIIIb Szkoły Podstawowej nr 4.

Biały Kruk poleca

Wydawnictwo "Harlequin" niedawno obchodziło pierwszą rocznicę obecności na polskim rynku. Szampan, przemówienia, kwiaty, wielka gala itd, itp.

Z tej okazji życząc wszystkiego najlepszego, choć osobiście rocznica ta skłoniła mnie do refleksji o rynku księgarskim. Przez ostatni rok prawie zniknęły książki specjalistyczne i popularnonaukowe a ich miejsce zajęły romanse i książki sensacyjne. Tych ostatnich jest coraz więcej a ich autorami są coraz mniej znani pisarze.

Nie ulega wątpliwości, że rynek księgarski przeżywa kryzys. Po pierwszym zachłystaniu wolnością wydawniczą przychodzi ciężkie czasy dla książek. Jeszcze rok temu każda nowa powieść Ludluma sprzedawana była w dwustutysięcznym nakładzie teraz nakład jest dziesięciokrotnie niższy. Przyczyn kryzysu jest wiele. Jedną z najważniejszych jest fakt realnego spadku dochodów czytelników. Druga przyczyna to brak sprzyjanej formuły dystrybucji książek. Dziwi fakt, że wydawnictwa nie potrafią przystosować się do cięższych czasów i nadal wydają książki zbyt drogo. Czasy hossy bezpowrotnie minęły.

Wzorów do naśladowania jest wiele: rynek amerykański czy choćby ten bliższy - niemiecki. Na Zachodzie wydaje się wiele tytułów, lecz pierwszy nakład każdej z nich rzadko kiedy przekracza 5-10 tys. Książki wydaje się w dwóch wersjach. Dla bibliofilów w sztywnych okładkach i tak zwane wydania kieszonkowe. Tu warto przypomnieć, że Jerzy Kosiński zdobył sukces w Stanach Zjednoczonych dzięki wydaniom kieszonkowym jego powieści.

Książka, nie ukrywajmy, jest towarem i to nie pierwszej potrzeby i jako taki wymaga odpowiedniej reklamy. Jedyne "Harlequin" poszczycić się może profesjonalną kampanią reklamową. Inne wydawnictwa, także próbowały reklamować swoje książki, lecz sposób w jakim to czyniły pozostawiał wiele do życzenia.

Wydawnictwa muszą uświadomić so-

bie, że nawet najlepsza książka musi konkurować z kinem, video czy telewizją.

Wszystkie te refleksje nie nastrajają optymistycznie na przyszłość.

Dzisiaj Biały Kruk chciałby polecić: Brytyjskie Stowarzyszenie Lekarzy wraz z Ossolineum wydało książkę "Lekarz domowy - rodzinny poradnik medyczny". Wszystkie informacje o domowych sposobach leczenia opracowane zostały pod nadzorem lekarzy i sprawdzone na pacjentach w warunkach rzeczywistych. Książka wychodzi na przeciw tym wszystkim, którzy dokładnie pragną wiedzieć jakie są przyczyny choroby, jak szybko mogą się spodziewać powrotu do zdrowia i jak najlepiej przyspieszyć ten proces. Poradnik jest doskonale zredagowany. Czytelne i zrozumiałe diagramy pozwolą z łatwością odróżnić błahe przypadłości od przypadków wymagających szybkiej interwencji lekarza.

W. Kopański "Słownik przypomnień"

.. Zupelnym zaskoczeniem jest nowe zestawienie wyrazów języka polskiego. Słownik podzielony jest na trzy części. Pierwszy, najciekawszy, pod tytułem "Tropy" pozwala na odnalezienie wyrazów, których znaczenie znamy, lecz ich brzmienia nie. Pamięć nasza jest zawodna i nieraz mamy jakiś wyraz "na końcu języka". Słownik przypomnień pomaga wydobyc ten wyraz z pamięci.

Druga część "Zbiory", najbardziej spodobą się krzyżówkowiczom, gdyż grupuje wyrazy tematycznie.

Część trzecia "Sygnały" jest najbardziej podobna do tradycyjnego słownika, bowiem tłumaczy znaczenia wyrazów użytych w dwóch poprzednich rozdziałach.

Ciekawy jest sposób zbierania materiałów do prac przez W. Kopańskiego. Każdy wyraz zapisywany jest na osobnej karteczce i umieszczany w odpowiednim kartonie po butach. Sposób ten wynika ze zrozumiałej dla humanisty awersji do nowoczesnej techniki zapisu informacji.

Kuba

KRONIKA POLICYJNA

* 17.10.1992 w miejscowości Górzycza nieletni wybiegł na jezdnię wprost pod nadjeżdżający samochód osobowy marki Wartburg, kierowany przez mieszkańca Gorzowa. W wyniku wypadku nieletni doznał złamania ręki i obojczyka.

* 18.10.1992 - w mieszkaniu przy ul. Osiedle Leśne dokonano kradzieży pieniędzy na sumę 1 mln oraz 300 marek. Sprawca - członek rodziny wykorzystał nieobecność domowników i ukradł pieniądze. Sprawcę ustalono, lecz nie zatrzymano.

* 18.10.1992 dokonano włamania do pomieszczeń Urzędu. W sali ślubów nie stwierdzono żadnych braków. W Rejonowym Biurze Pracy dokonano zniszczenia mienia, nie jednak nie zginęło. Z pomieszczeń obrony cywilnej skradziono łącznicę telefoniczną. Straty oszacowano na około 7 mln zł.

* 24.10.92 - W Kostrzynie na ul. Sikorskiego rowerzysta nie zachowując bezpiecznej odległości przy mijaniu stojącego przy krawężniku samochodu marki Bus-Bakos uderzył w otwarte drzwi pojazdu. Poszkodowany doznał obrażeń w postaci złamania podstawy czaszki oraz uraz mózgu. Na skutek obrażeń zmarł w szpitalu.

* Ponad miesiąc temu przy ul. M. Konopnickiej próbowano w mało finezyjny i wyrafinowany sposób włamać się do samochodu Opel Omega, który jest własnością pana Hermuta Schoopa szefa firmy "Solaron" usytuowanej w naszym mieście.

Jakież musiało być zdziwienie złodziei, którzy nawet za pomocą tomu nie potrafili forsować drzwi samochodu. Włamywacze nie wiedzieli, że samochód ma automatyczną blokadę drzwi, która włącza się za każdym razem, jeśli ktoś próbuje otworzyć inaczej, niż zwykle, a więc kluczykiem od samochodu. Dlatego też nie mogą poradzić sobie z otwarciem drzwi, rozbili boczną szybę i ukradli teczkę z dokumentami i kalkulator, która akurat była w zasięgu ich ręki. Pomimo fiaska kradzieży samochodu straty właścicieli były znaczne i wyniosły około 2.000 marek.

m.s.

BAZAR

Ostatni czwartek października na kostrzyńskim bazarze był raczej spokojny. Ruch cen też umiarkowany. Pan sprzedający wyroby czekoladowe oprócz stałych już asortymentów sprzedawał mleczną czekoladę po 7000 zł. Mieszanka czekoladowa "Wedla" za 1 kg kosztowała 60.000 zł. Zima za pasem. Zimowe buty męskie, całkiem ładne u kilku sprzedawców można kupić w granicach od 300 tys. do 400 tys. Ceny kozaczków i botków damskich kształtują się w granicach od 300 do 600 tys. zł. Jeżeli ktoś nie ma zegarka i chce go kupić, kupi go na targu już za 130 tys. zł, a odrobinę lepsze 160 tys. zł.

Butki z Dębna pan na rynku oferował za 550 zł. a pączki za 1600 zł. Warzywa w normie. Cebula od 3.000 do 4.000 zł, ładne pomidory kosztują od 17 tys do 20 tys. Por i seler po 10 tys. Pieczarki po 20 tys. zł. Jabłka od 5 tys do 7 tys. zł. Spotkałem banany za 13 tys. winogrona jak dwa tygodnie temu po 30 tys. zł, czarne winogrona są o 5 tys. zł tańsze od białych i kosztują 25 tys. Do zobaczenia za dwa tygodnie.

Bywalec

WALUTOWY RYNEK

KANTOR	15.10.92r.		19.10.92r.		22.10.92r.		29.10.92r.	
	§	DM	§	DM	§	DM	§	DM
obok PKO	13.920	9.480	14.200	9.570	14.500	9.450	14.700	9.400
PKO	14.070	9.640	14.350	9.650	14.800	9.540	14.900	9.480
	13.930	9.490	14.000	9.550	14.350	9.440	14.700	9.380
	14.050	9.620	14.150	9.700	14.490	9.560	14.800	9.500

W "GK" nr 12(38) w zamieszczonej tabeli zostały zamienione miejscami ceny walut dotyczące poszczególnych kantorów. Z naszego błędu wynikało, że kantor w PKO był nieczynny, co było nieprawdą. W związku z tą pomyłką serdecznie przepraszamy pracowników i klientów kostrzyńskiego oddziału PKO.

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko - Własnościowa

informuje, że posiada
3 działki
pod pawilon handlowy - przenośny
na osiedlu M. Konopnickiej.

Teren posiada pełne uzbrojenie podziemne (sieć wod. - kan. linia NN).
Warunkiem uzyskania zgody na postawienie pawilonu jest wpłata jednorazowa w wysokości 6.570.000.-zł z tytułu przygotowania dokumentacji i uzbrojenia terenu oraz podpisania umowy na dzierżawę terenu.

PIŁKA NOŻNA

c. d. ze strony 10

7.11. Celuloza podejmować będzie o godz. 12-tej w Kostrzynie jednego z outsiderów rozgrywek zespół Polonii Piła.

xxx

Wszystkich sympatyków piłki nożnej zapraszam serdecznie na stadion Celulozy 11.11. o godz. 13 na mecz z II-ligowym Sokołem Pniewy, w którego barwach występuje były bramkarz Celulozy Arnold Dymnicki. Ma być to oficjalne pożegnanie tego zawodnika a także Romana Kuśnierczaka i Arkadiusza Tańskiego. Podziękujmy im za grę w naszej drużynie choćby tylko przybyciem na ten mecz. Gorąco zapraszam. Wstęp wolny.

Tego samego dnia o godz. 11.00 odbywać się będą finałowe mecze mistrzostw województwa trampkarzy młodszych z udziałem piłkarzy Celulozy.

Ryszard Skalba.

TABELA

1. Gwardia	13	22	31:9
2. Kotwica	13	20	29:14
3. Polonia Ch.	13	20	24:10
4. Unia	13	18	29:11
5. Pogoń	13	17	20:14
6. Błękitni	13	16	32:14
7. Flota	13	16	15:15
8. Orzeł	13	14	19:12
9. Lubuszanie D.	13	14	15:11
10. Lech II	13	13	15:18
11. Celuloza	13	12	21:15
12. Lubuszanie T.	13	12	17:29
13. Energetyk	13	11	15:18
14. Dąb	13	11	13:24
15. Darłovia	13	10	13:20
16. Polonia P.	13	4	6:29
17. Hutnik	13	3	6:28
18. Tur	13	1	5:37

"Pod Budą"
"Za ścianą"

Nie wiem co spowodowało sympatię **Anny Treter, Andrzeja Sikorowskiego, Andrzeja Żurka i Marka Tomczyka** do Kostrzyna, ale fakt jest faktem, że krakowska grupa "Pod Budą" gościła w naszym mieście już po raz drugi w tym roku. Tajemnicę tę mógłby wyjaśnić chyba tylko szef Klubu nad Wartą **Zdzisław Garczarek**. Podobnie jak w lutym sala klubowa była wypełniona po brzegi zarówno młodszymi jak i nieco starszymi miłośnikami tego rodzaju muzyki. Była to pewna ośdcocznia od atakującego nas z wszelkich głośników rocka, muzyki disco czy stylu rap.

W utworach granych przez zespół jednakowo ważne są i muzyka i tekst. I choć od lutego repertuar grupy niewiele się zmienił, to jednak publiczność mogła być usatysfakcjonowana. Usłyszeliśmy właściwie wszystkie największe przeboje jak "Ciotka Matylda", "Kap, kap, płyną łzy", "Przy niedzieli po kąpieli", a z nowszych "Przed wami słońce, wieczna zabawa", "Ale to już było i nie wróci więcej" i "Jak

kapitalizm to kapitalizm" (prawdziwi fani zespołu wybaczą mi, że nie podaję prawdziwych tytułów piosenek, ale wszyscy wiedzą, o które utwory chodzi). Mnie osobiście zabrakło tylko pięknej piosenki: "Odpocznijmy pod wspólnym dachem, przed obcymi zamkniętymi drzwiami".

Sentymentalne utwory zespołu świetnie pasowały do jesiennej scenografii w sali klubowej, ale prawdziwą ozdobą była wokalistka zespołu, grająca na organach elektronicznych **Anna Treter**. I słusznie pisał w lutym mój kolega **Jerzy Szabłowski**, że na dźwięk jej głosu ciarki przechodziły po plecach, ale Panowie gdybyście widzieli te nogi...! Tak więc było czego posłuchać i na co popatrzeć. Były oczywiście bisy, lecz w końcu piękna struna w gitarze lidera grupy **Andrzeja Sikorowskiego** była sygnałem do zakończenia koncertu. Nie oznaczalo to zakończenia imprezy. Ponoć najbardziej wytrwali wracali o piątą nad ranem do domu...

R. Skalba.

Muzykowanie przy
pustej sali

Ostatnimi czasy nasze miasto stało się przystanią dla wielu ludzi kultury, co jednak wcale nie oznacza, że kostrzyńscy zaczęli liczyć uczestniczyć w imprezach kulturalnych. Oprócz elitarnej grupy, która spotyka się na koncertach w Klubie Garnizonowym, inni mieszkańcy Kostrzyna nie pojawiają się w żadnym innym miejscu gdzie odbywają się imprezy mające na celu rozwój intelektualny i kulturalny.

15 października przebywał u nas gościnnie **Big Band z Danii**. Koncert tej orkiestry miał odbyć się o godzinie 18-tej tegoż dnia. Cena biletu wynosiła 10 tys. zł. Jako młody człowiek ciekawy wszystkiego co się wokół niego dzieje udało mi się na Kręgielnę, aby posłuchać tego co

mieli do zaproponowania muzycy z Danii. Bardzo się zdziwiłam, gdy na 5 minut przed rozpoczęciem koncertu sala była pusta. Byłam pełna obaw czy koncert odbędzie się. Dużycy co chwilę ukazywali się z zaplecza i spoglądali na pustą i wcale nie zapelniającą się krzesła. Mimo nielicznej grupy publiczności, gdyż było nas razem z pracownikami Kręgielni ok. 20 osób występ **Big Bandu** odbył się. Zespół z przerwą grał 1,5 godziny, szkoda tylko, że na 17 tys. ludzi przybyło aż kilkunastu.

Przy czym dziwi mnie postawa ludzi starszego pokolenia, którzy narzekają na młodzież, iż nie przejawia ona zainteresowania "prawdziwą" kulturą, a jednocześnie sami nie pojawiają się na koncercie. To jest śmieszne a zarazem tragiczne, żeby tylko reprezentacja miasta Kostrzyna okłaskiwała utwory zespołu z Danii, czy jakiegokolwiek inne występy.

Podobna atmosfera była 22 października gdzie na program "Wesole igraszki na 102 fraszki" **Tadeusza Szyfery** przybyło 13 osób, a wypadaloby dodać, że wstęp był bezpłatny.

Uczennica LO

Dnia 18.10.92 r. zaginął pies
rasy seter irlandzki,
kolor kasztanowy, duży, długie uszy.

Uczelnego znalazcę lub
kogośkolwiek, kto może udzielić
informacji prosimy o kontakt.
ul. Drzewna 5 Tel. 34-59

Z kastetem na matę

Zapasy należą do sportów walki, ale historia nie odnotowuje walk zapasniczych przy pomocy szabli, oszczepów czy też innych rekwizytów. Nową formę walki zaproponował jeden z zapasników Sobieskiego Poznań, ale po kolei.

24.10. właśnie w Poznaniu miał miejsce III rzut Igrzysk Młodzieży Makroregionu Wielkopolskiego z udziałem młodych zapasników Celulozy. Kilku z nich wywalczyło pierwsze miejsca w kat. dzieci: T.Słiwa (27 kg), M.Iwaszko (30 kg), M.Gojtka (47 kg), J.Szandurski (51 kg) i w kat. kadetów: D.Goc (47 kg) i G.Piotrowski (55 kg). Po prawie każdej walce w grupie starszej dochodziło do niesportowych gestów i innych nieprzyjemnych incydentów powodowanych przez zawodników miejscowych i przy biernej po-

stawie trenerów. W pewnym momencie do trenera kostrzynian Eugeniusza Bułkowskiego wyskoczył jeden z zapasników poznańskich z... kastetem w ręku! Nawet wówczas nie zareagowali trenerzy miejscowi, więc wyręczył ich trener Antoni Żoła, któremu przy pomocy wezwanej policji udało się opanować sytuację. Na dodatek chuligani pomalowali sprayami kostrzyński autobus.

Klub z Poznania ma być organizatorem drużynowych Mistrzostw Polski Kadetów, ale po takiej "reklamie" trudno przewidzieć jaka będzie reakcja Polskiego Związku Zapasniczego. Mam nadzieję, że wymieniony rekwizyt nie wejdzie na stałe do wyposażenia zawodników uprawiających zapasy.

TENIS STOŁOWY

Kolejne dwa spotkania rozegrała żeńska drużyna kostrzyńskiej Celulozy biorąca udział w rozgrywkach II-ligowych. Wyprawa do Wyrzyska przyniosła zespołowi tylko 1 pkt wywalczony w meczu z miejscową Łobzonką zakończonym remisem 5:5. Pojedynkę z Mieczysławem Starym Jarosław zakończył się wysoką porażką 2:8. Po jedenastu spotkaniach w gronie ośmiu zespołów Celuloza zajmuje z 13 pkt. 4 miejsce (małe punkty 60:50). Tabeli przewodzi zespół Gorzovii II.

25.10.w Gorzowie rozegrano II Wojewódzki Turniej Kłasyfikacyjny kobiet i

mężczyzn we wszystkich kategoriach wiekowych. Z naszych zawodników lepiej spisali się tradycyjnie już dziewczęta. Oto czołowe lokaty wywalczone przez naszych ping-pongistów.

Skrzaty: 1. M.Marciniak
Młodzicy: 1. K.Słodowska, 2. M.Michniewicz, 3. M.Marciniak
Kadeci: 1. A.Śmigasiewicz, 2. E.Marciniak, 3. A.Rzepka

Z chłopców w pierwszej trójce znalazł się tylko K.Staszewski zajmując 3 m. w kat. kadetów. 7 zawodników Celulozy zakwalifikowało się na turniej strefowy.

Dwa kolejne mecze rozegrali ping-pongiści ligi okręgowej. Celuloza pokonała Gorzovię III 10:6 i uległa Gorzovii IV 7:10.

11.06 sek. na 100 m Grzegorza Chilińskiego

Na rozegranych 3.10. w Słubicach lekkoatletycznych Mistrzostwach Województwa Szkół Ponadpodstawowych świetny rezultat w biegu sprinterskim juniorów na 100 m uzyskał Grzegorz Chiliński. Czas 11.06 sek. pozwolił mu na zajęcie 2 m. w biegu i jest to jednocześnie drugi rezultat w tabeli rekordów Zespołu Szkół w Kostrzynie (a może w historii sportu kostrzyńskiego w ogóle?). Poproszony o komentarz młody sprinter powiedział:

"Jest to bardzo dobry wynik, na który ciężko pracowałem. W tym roku nie byłem na żadnym obozie sportowym, a jednak w naszych kostrzyńskich lasach też można się dobrze przygotować. Nie wierzyłem, że mogę tak szybko pobiec, ale mój trener Jerzy Sak ciągle mi powtarzał: praca i tylko praca, a wynik to kwestia cierpliwości - no i udało się."

Należy dodać, że Grzegorz wygrał bieg na 200 m. Na tych samych zawodach, ale w kat. młodzików w biegach na 100 i 200 m triumfował Bartłomiej Pawlak, a na 1500 m Mirosław Węcławicz.

Nasi sprinterzy równie dobrze spisali się na rozegranych 9 b.m. również w Słubicach Młodzieżowych Wielobojach Sprinterskich zajmując w swoich kategoriach wiekowych drugie miejsca - G.Chiliński (100 m i 200 m.) i B.Pawlak (100 m i 300 m).

Nie gorzej spisują się długodystansowcy kostrzyńscy. W biegu na 15 km w Przytocznej (11.10.) w kat. 40-49 lat I m. zajął Jerzy Sak, a drugi był Antoni Młodzie-

niak.
17.10. w Słonku zorganizowano już raz trzeci bieg przełajowy ku czci Roberta Bartka - przedwcześnie zmarłego nauczyciela wychowania fizycznego w tamtejszej szkole podstawowej. Biegano na różnych dystansach od 200 do 2500 m. W biegu głównym zwyciężył J.Sak, który zdobyty przez siebie puchar przekazał drugiemu na mecie zawodnikowi ponieważ... sam był fundatorem pucharu.

25.10. odbyły się VII Mistrzostwa Klubu Biegacza im.Bronisława Malinowskiego w Gorzowie. Na dystansie 5 km zwyciężyli Walery Kowalewski (30-39 lat) i Jerzy Sak (40-49 lat). Na 10 km w kat. wiekowej 40-49 lat zwyciężył również kostrzyńnianin Antoni Młodzieńiak. Skąd ci ludzie mają zdrowie biegać w takie zimno?

Na pytanie kibiców, dlaczego podaję wyniki i piszę o Mariuszu Stanisławskim odpowiadam: Mariusz jest rodowitym kostrzyńnianinem, choć na okres nauki w szkole średniej przeniósł się do Wałcza do tamtejszego klubu "Bukowina". W tej chwili nasz biegacz jest studentem WSP w Szczecinie i praktycznie od roku trenuje w Kostrzynie, będąc tylko formalnie zawodnikiem Bukowiny. Jest bardzo prawdopodobne, że w najbliższym czasie powróci do Celulozy, stąd też nie stoi na przeszkodzie żeby cieszyć się również z jego sukcesów. Fakt, że punkty idą na konto Wałcza, ale czy tylko o punkty w sporcie chodzi.

PIŁKA NOŻNA

Orzeł Biały - Celuloza 1:0 Celuloza - Lubuszanin 8:1

Piłkarze kostrzyńskiej Celulozy występujący w rozgrywkach III ligi nie rozpierzchają swoich kibiców przeplatając wyjazdowe porażki zwycięstwami i remisami na boisku w Kostrzynie. Dowodem na to były dwa kolejne spotkania, w których nasi piłkarze przegrali w Wałcu z Orłem Białym 0:1 (0:0), by następnie rozgromić u siebie Lubuszanina Trzcianka 8:1 (4:0).

Przed meczem w Wałcu przewidywano, że będzie to trudne spotkanie, mając na uwadze dotychczasową postawę drużyny Orła Białego w lidze i pamiętając szczęśliwe zwycięstwo Celulozy w rozgrywkach pucharowych z tą drużyną. Tymczasem okazało się, że nie taki diabeł straszny jak go malują. Celuloza mogła wygrać ten mecz. Nie oglądaliśmy oczywiście tego spotkania, więc o relację poprosiliśmy Dyrektora Klubu Zygmunta Mendelskiego: "Najkrócej można by skwitować ten mecz popularnym powiedzeniem - porażka na własne życzenie. Nastawienie zespołu Celulozy przed meczem było prawidłowe - chcieliśmy wygrać ten mecz i wierzyliśmy w zwycięstwo. Zawodnicy potwierdzili to swoją grą, stwarzając wiele sytuacji bramkowych. Na przeszkodzie stanęła jak zwykle fatalna skuteczność strzelecka oraz bramkarz miejscowych. Do przerwy Celuloza mogła prowadzić 3:0, ale sytuacji nie wykorzystali Deńczuk, Olejniczak i Orłowski. W przerwie meczu nasi piłkarze stwierdzili, że stać ich na wywiezienie obu punktów. Już w 46 minucie w chwili po wznowieniu padła przypadkowa bramka dla wałczan. Po długim podaniu ze środka nastąpił pozornie niegroźny strzał, który jednak odbił się od słupka i wrócił na przedpole bramki Piotrkiewicza. Nieobstawiony zawodnik gospodarzy strzelił nie do obrony do odsłoniętej bramki.

Po utracie gola Celuloza rzuciła się do odrabiania strat, nie chcąc przegrać tego meczu. Słupek, poprzeczka i świetnie broniący bramkarz pozwoliły na dowiedzenie tego wyniku do końca. Po meczu w szatni nastąpiło przygnębienie - zespół był załamany. Był to w

mojej opinii jeden z najlepszych meczów Celulozy w tej rundzie, ale fatalna indolencja nie pozwoliła na osiągnięcie lepszego wyniku. W drużynie wyróżnili się Deńczuk, Orłowski i Doliński. Działacze Orła Białego stwierdzili, że Celuloza była najlepszym zespołem, jaki grał w dotychczasowych meczach w tej rundzie w Wałcu".

No tak, ale w futbolu liczą się niestety bramki i tu byliśmy gorsi od gospodarzy, którym udał się rewanż za pucharową porażkę. Warto dodać, że w drużynie Celulozy zadebiutował, grający ostatnie 15 minut meczu, Grzegorz Danicki, wychowanek Odry Górzycy.

Lubuszanin Trzcianka to zespół, który między innymi przyczynił się do odebrania awansu do II ligi Celulozie w sezonie 1987/88 (pamiętny remis 2:2). Mecz rozegrany 25.10. przejdzie do historii Klubu bowiem Celuloza odniosła w nim swe najwyższe w historii występów w III lidze zwycięstwo 8:1. Osobiście pamiętam wynik 7:2 z Lechem II Poznań sprzed wielu laty (czasami Komisarka), a jeszcze wcześniej 7:0 z Budowlanymi Goźdnica w okręgówce. Najwyższy znany mi wynik Celulozy to 17:0 z Obrą Błędzew. Czy ktoś z kibiców, zawodników lub działaczy wie o jeszcze wyższej wygranej Celulozy w oficjalnych meczach ligowych lub pucharowych? Proszę o informację. Wynik 8:1 sprawił mi nie lada satysfakcję, ponieważ przed meczem wytypowałem zwycięstwo Celulozy dokładnie w takim stosunku. Mam na to świadków! Mecz ten nie miał właściwie historii. Relacja z tego spotkania to kronikarski zapis strzelanych bramek. 4 min. akcja Jacewicza lewą stroną, dojsię do linii końcowej i zagranie pod bramką. Z najbliższej odległości strzela Walczyński - 1:0. 12 min. Kontra Celulozy. Zagranie Jacewicza do Sobczaka (spalony). Sobczak sam na sam z bramkarzem podaje do Dolińskiego (po raz drugi spalony)

i ten nieatakowany strzela do pustej bramki - 2:0. Była to pierwsza bramka Dolińskiego od 19 meczy(!) licząc

występy w lidze i pucharach. 23 min. Król zagrywa na prawo do Walczyńskiego, ten ogrywa obrońcę i idealnie centruje do Dolińskiego. Strzał głową odbija się od wewnętrznej części słupka i wpada do bramki - 3:0. 36 min. Rzut różny. Piłkę otrzymuje Doliński i strzela na bramkę. Piłkę przejął Mikołajczuk, ale jego strzał odbił bramkarz gości. Dobitka Deńczuka była bezlitosna 4:0. Była to pierwsza bramka zawodnika z Ukrainy dla klubu Celulozy. W pierwszej połowie bramki mogli strzelić jeszcze Orłowski i Jacewicz, ale ten pierwszy strzelił w bramkarza, a ten drugi nadzwyczajnie spartolił nie trafiając do bramki. W 43 min. zawodnik gości za kopnięcie Walczyńskiego bez piłki otrzymał czerwoną kartkę, co zapewne również odbiło się na wyniku - nie jest łatwo grać w dziesiątkę całą połowę meczu. Gwoli ścisłości należy dodać, że przy stanie 1:0 szansę na wyrównanie miał Lubuszanin, ale strzał napastnika gości dobrze obronił Piotrkiewicz.

Druga połowa niczym nie różniła się od pierwszej. 49 min. Piękny wrzut na pole karne Dolińskiego i Orłowski nie daje szans bramkarzowi strzelając precyzyjnie w róg 5:0. 64 min. Rzut wolny wykonywał Jacewicz. Mocna piłka na pole karne, potężny wyskok Walczyńskiego i mocny strzał głową 6:0. 72 min. Przejście Walczyńskiego prawą stroną, idealne dośrodkowanie za plecy bramkarza. Danicki wtacza piłkę do bramki 7:0.

Mimo wysokiego prowadzenia z ławki trenera ciągle dobiegały głośnie pokrzykiwania trenera Ostapiuka. W końcu zwrócił mu uwagę sędzia boczny mówiąc z uśmiechem: "Niech Pan tak nie krzyczy. Jest 7:0!". 80 min. Po rozegraniu rzutu różnego dośrodkowanie Olejniczaka i Danicki strzela i uderza w spojenie słupka z poprzeczką. 85 min. Rzut różny dla gości. Podkręcona piłka, brak reakcji bramkarza i obrońców Celulozy i pada bramka - 7:1. 89 min. Centra z prawej strony wprost na nogę Orłowskiego - 8:1.

Mecz pomimo wielu bramek był przeciętnym widowiskiem ponieważ piłkarze z Trzcianki nie stawili oporu Celulozie. Zbyt ostra, czasami brutalna gra to za mało, żeby pokonać kostrzynian. Gdyby nasi piłkarze w poprzednich spotkaniach wykazali podobną skuteczność, można by było spać spokojnie i szykować się do walki o awans. Ale w tym roku raczej się na to nie zanosi. Do końca rundy jeszcze 4 kolejki, a najbliższy mecz Celuloza rozegra z liderem rozgrywek Gwardią w Koszalinie.